

FALA REPRESJI

w szeregach armii greckiej — Wojsko nie chce tłumić akcji partyzantów

NIEZADOWOLENIE WSRÓD ARMII GRECKIEJ

MOSKWA, 7. 10. (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że użycie regularnych wojsk do ekspedycji karnych

Uczmy się chodzić

Zamyślony przekraczałem jezdnię. Zatrzymała mnie milicjantka i kazała uczynić to w nieco inny sposób. Wspólnie za danym sygnałem. Bardzo słusznie — uczymy się chodzić.

Zgłębiać tajniki prawdziwego przechodzenia ulicy, to jeszcze nie taka sztuka. Mój mały siostrzeniec Władzio ma od miesiąca do czynienia z czymś nieporównanie trudniejszym: uczy się chodzić po swoim pokoju — i to bez pomocy milicjantki.

Chodzić, to poruszać się po świecie. Małe dziecko uczy się opanowywać fizjologiczne podstawy tej trudnej sztuki; nauka chodzenia, której udzieliła mi przedstawicielka M. O., wchodzi już w zakres humanistyki: ważne jest tu opracowanie takich zasad poruszania się, aby sprawiały one jak najmniej ambarasu bliżnim. Wymaga tego nasza większa dojrzałość: człowiek dojrzalszy jest przede wszystkim zjawiskiem humanistycznym.

Ludzkość (jako ogół wszystkich ludzi) jest również zjawiskiem humanistycznym, wszelako w nieporównanie mniejszym stopniu, niż bardziej dojrzałe egzemplarze naszego gatunku. Wynika stąd moral, że ludzkości bardzo przydałaby się porządna „nauka chodzenia”. Aby np. poszczególne narody nie ośmielały się wykonywać takich ruchów, które sprawiają nieuzasadnioną przykrość ich sąsiadom i prowokują awantury. W jednej z takich awantur dopiero co byliśmy zmuszeni wziąć udział i dlatego dobrze rozumiemy ich ujemne znaczenie dla rozwoju ludzkości.

Ostatnia wojna była przecież wynikiem całej serii niewłaściwych kroków ze strony zarówno Niemiec jak i aliantów. Aby uniknąć w przyszłości fałszywych kroków, cóż możemy zrobić? Uczmy się chodzić...

Podobno dla zwyciężonych Niemiec już się ta nauka rozpoczęła. Ich wychowawcy zabrali się do męczącego wbijania w głowy ex-hitlerowcom, jakiego kroki są demokratyczne i ludzkie, a jakiego nie. Jeżdżą też po Niemczech obserwatorzy, z troskliwą pilnością przyglądający się wynikom nauki. Cóż, kiedy ich ocena brzmi niemal jednomyślnie: większość Niemców wciąż jeszcze chodzi po dawnemu, tylko prawą nogą. A lewą porusza jedynie dla niepoznaki.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

przeciwko opozycji politycznej i bezbronnej ludności wiejskiej, podejrzanej o udzielanie poparcia przeciwnikom obecnego rządu, wywołało silne niezadowolenie w szeregach armii greckiej.

Doprowadziło to już do odmowy wykonania rozkazów przez całe jednostki. Tłumaczy to fala represji i procesów, skierowanych przeciwko żołnierzom. Proces 72 oficerów i żołnierzy, oskarżonych o nawoływanie do nieposłuszeństwa, który odbył się w Laryssie, zakończył się 5 wyrokami śmierci i licznymi wyrokami na karę więzienia. Poza tym 2 oficerów i 4 żołnierzy skazanych zostało na śmierć, a 6 na dożywotnie więzienie przez sąd wojenny w Janice za udział w spisku, mającym na celu poparcie partyzantów.

10 października w Laryssie odbył się nowy proces przeciwko 4 oficerom i żołnierzom, oskarżonym o „zdradę w związku z działalnością band”.

Jak donoszą z kół dziennikarskich, setki żołnierzy „niepewnych” znajdują się w obozach koncentracyjnych.

W sobotę w Atenach zakończył się proces płk. Hondrosa. Chociaż świadkowie obrony łącznie z dowódcą lotnictwa brytyjskiego w Grecji zeznawali na korzyść oskarżonego, podkreślając jego zasługi w walkach w Północnej Afryce, sąd uznał płk. Hondrosa winnym „rzucania oszczerstw” na armię i skazał go na 17 miesięcy więzienia.

Wina Hondrosa polega na tym, że złożył on przelożonym sprawozdanie, w którym ostro skrytykował rozporządzenie, wydane przez ministra wojny.

Podkreślił on w szczególności, że nowa czystka wśród korpusu oficerskiego, o ile nie odnosi się do kół kolaborantów, nie jest wskazana, ponieważ wywołuje wielkie niezadowolenie wśród oficerów.

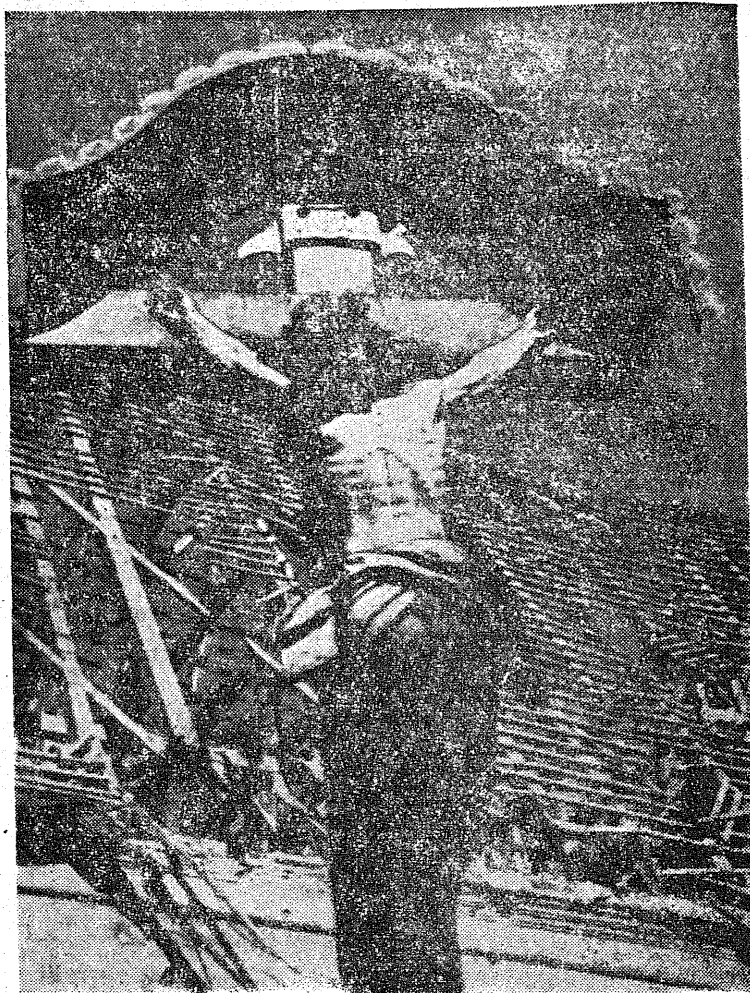
NAPIĘTA SYTUACJA W GRECJI
LONDYN, 7. 10. (PAP). Jak wynika z doniesień Reutera miasto In-

kopourion, w zachodniej Macedonii, zostało opanowane przez 500 powstańców.

Rzecznik greckiego sztabu generalnego stwierdził w poniedziałek, że część rezerwistów zostanie zmobilizowana na czas nieokreślony dla pomocy wojsku w jego walce o zapewnienie bezpieczeństwa w pewnych okolicach kraju.

ZABÓJSTWO SZEFA POLICJI W SALONIKACH

PARYŻ, 7. 10. (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że szef policji w Salonikach został zabity.



Na tie ruin kościoła we Wrocławiu pozostał Krzyż — symbol mękl.

Anglicy nie podzielają poglądów Churchilla oświadczył minister lotnictwa W. Brytanii Noel Baker

LONDYN, 7. 10. (PAP) — Nowy brytyjski minister lotnictwa Noel Baker, przemawiając w niedzielę w Perth w Szkocji, odpowiedział na krytykę polityki Partii Pracy, wypowiedzianą przez Winstona Churchilla na sobotnim posiedzeniu konferencji partii konserwatywnej w Blackpool.

Minister Noel Baker powiedział m. in.: „Wynika jasno z ostatnich

wyborów, że większość Anglików nie podziela poglądów Churchilla. Sądzę, że Churchill, oskarżając Partię Pracy o zmniejszenie prestiżu Wielkiej Brytanii zagranicą, miał na myśli Indie i Egipt.

Byłem w ubiegłym tygodniu w Nowym Jorku na posiedzeniu Rady gospodarczo - społecznej ONZ i jeden z moich kolegów, znany polityk hinduski, oświadczył, że

polityka rządu Partii Pracy w stosunku do Indii i udzielenie niepodległości temu państwu może stać się jednym z najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości. Zamierzam naszym jest obalić stary system kapitalistyczny oraz opracować projekty współpracy między narodami, usuwając przyczyny nędzy i wojny. Wierzymy, że zwyciężymy w następnych wyborach i będziemy mogli wprowadzić te zmiany w naszym kraju i na świecie”.

Powrót Mołotowa do Paryża

PARYŻ, 7. 10. (API) — W dniu dzisiejszym powrócił z Moskwy

do Paryża minister Mołotow, który natychmiast po przybyciu objął kierownictwo delegacji sowieckiej na Konferencji Paryskiej.

W dniu jutrzejszym minister Mołotow przejmie przewodnictwo sesji plenarnej od ministra Bevena.

Schacht podróżuje

NORYMBERGA, 7. 10. (API). Pójdą tu, że Schacht opuścił dzisiaj Norymberg, udając się do Stuttgartu, gdzie ma złożyć wizytę dyrektorowi przemysłu. Jutro powróci on do Norymbergi.

Irak protestuje

LONDYN, 7. 10. (PAP) — Korespondent Reutera donosi z Bagdadu, że rząd Iraku wręczył ambasadorowi brytyjskiemu i konsulowi amerykańskiemu notę, protestującą przeciwko żądaniu prezydenta Trumana dopuszczenia tychmiastowej imigracji 100 tysięcy Żydów do Palestyny.

Francuzi oburzeni

interwencją papieża w sprawie przestępców niemieckich

PARYŻ, 7. 10. (PAP) — Interwencja Papieża w sprawie hitlerowców, skazanych przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, wywołała oburzenie i protesty na łamach prasy francuskiej.

„Dziennik „Humanite” pisze: „Kardynał Faulhaber, mąż zaufania Papieża, raz jeszcze pośredniczył między Watykanem a przywódcami niemieckimi. Nowa interwencja Papieża po apelu w sprawie Greisera każe obawiać się ze

strony Watykanu szeroko zakrojonej kampanii na rzecz hitlerowskich zbrodniarzy.

„Dziennik „Populaire” podkreśla brak interwencji Papieża na rzecz milionów pomordowanych niewinnych ofiar hitlerowskich.

Rozsądny głos czeski

Dość kłótni o polską szkołę na Zaolziu

PRAGA, 7. 10. (PAP). — Wychożąca w Morawskiej Ostrawie „Nova Svoboda” w artykule Zdenka Peska pt. „Byrnes, Churchill — a my”, zwraca uwagę na wspólne niebezpieczeństwo, grożące Polsce i Czechosłowacji ze strony Niemiec.

„Jakżeż krótkowzroczna i małostkowa wyda nam się na tym tle walka, którą tu na Śląsku Cieszyńskim prowadzimy — pisze wspomniane pismo.

Widmo niemieckiego niebezpieczeństwa stoi przed naszymi wrotami, a my tu prowadzimy złośli-

we kłótnie o jakąś polską szkołę, o tego lub owego członka MNV. Wiemy, że na Śląsku Cieszyńskim jest wiele zadrażnień z lat ubiegłych, wiele ich jest z dnia dzisiejszego. Muszą one być usunięte. Wszystko to potrzebuje czasu i cierpliwości, a przede wszystkim spokoju.

Jedno jednak jest jasne, że to wszystko są drobnostki w porównaniu ze strasznymi następstwami, które musielibyśmy ponieść, tak my, jak i Polacy, gdybyśmy lekko myślnie zatracili sposobność pogodzenia się i połączenia dla zabezpieczenia swych ziem i swego życia”.

„Nauczmy się — kończy „Nova Svoboda” — po tylu cierpieniach, po tylu ciężkich doświadczeniach — widzieć sprawę we właściwych proporcjach”.

Prawdy nie da się ukryć

PRAGA, 7. 10. (PAP). — Fr. Cimmer, referent szkolny w Morawskiej Ostrawie, zamieścił kilka artykułów na łamach „Novej Svobody”, w których w sposób obiektywny starał się zanalizować stosunki polsko - czeskie na terenie Zaolzia.

Szczególną uwagę poświęcił on sprawie szkolnictwa. Wywody Cimmera spotkały się ze zdecydowanym protestem ze strony pewnej części społeczeństwa czeskiego.

Dziennik „Demokracie” zarzuca wprost autorowi jednostronność, dochodząc do wniosku, że czytelnik czeski po przeczytaniu tych artykułów nabierze przekonania, że niepokój i napięcie między oboma narodami wywołują na Zaolziu Czesi.

Boli również „Demokracie” fakt, że na artykuły Cimmera powołują się Polacy po polskiej stronie granicy.

Po wodę



Często spotykanym obrazkiem na ulicach Łodzi jest gromadzenie się mieszkańców z wiadrami — po wodę „magistracką”.

Brak poczucia odpowiedzialności

Życie Warszawy" pisze:

„Nie przebrzmiały jeszcze echa obrzygniętej katastrofy kolejowej, jaka przed tygodniem miała miejsce w Łodzi, gdy znowu opinia publiczna wstrząśnięta została wielką katastrofą na stacji w Szczecinie. Krwawy plon tych katastrof — to kilkadziesiąt śmiertelnych ofiar, straty materialne — to zniszczenie cennego taboru kolejowego, to zahamowanie w ruchu, to pracą druzniny ratowniczych i porządkowych.

Nie przesadzając bezpośrednio przyczyny katastrofy i stopnia winy jej sprawców, co należy do władz sądowych, już dziś jednak stwierdzić można z całą pewnością, że u podłoża obu tych katastrof leżał brak poczucia odpowiedzialności, niedbalstwo, a już co najmniej lekceważenie swych funkcji przez tych, którzy mieli sobie powierzone pewien odłamek pracy. Zaznaczając, iż niełajność i lekomyślność w wykonywaniu powierzonych prac są plagą społeczną pismo stwierdza:

„Brak odpowiedzialności, lekceważenie obowiązków, niedbalstwo stanowią specjalną groźbę dla państwa, które jak nasz kraj, przez unarodowienie podstarwionych gałęzi życia gospodarczego stało się wyłącznym gospodarzem, producentem i dysponentem dóbr wszelkiego rodzaju. W takiej strukturze gospodarczej obywatelnie rzetelnie obywateli spełniają nie tylko funkcje administracyjne czy urzędnicze, ale są bezpośrednimi gospodarzami majątku narodowego”.

Wiadomości ze świata

+ Na Nowej Fundlandii wydarzyła się druga w ciągu tygodnia katastrofa lotnicza. Amerykański samolot wojskowy spadł w lesie pomiędzy Gander i Saint Johns. Spośród 3 pasażerów, jeden zaginął bez wieści, 2 odniosło poważne obrażenia. Przyczyna katastrofy jest dotychczas nieznaną.

+ Do Pragi powróciła w tych dniach z Moskwy delegacja czechosłowackiego przemysłu tekstylnego, która przeprowadziła z odpowiedzialnymi czynnikami Związku Radzieckiego rozmowy w sprawie importu surowców i eksportu wyrobów gotowych czechosłowackiego przemysłu tekstylnego. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i wznowione będą w najbliższym czasie.

+ Na posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego minister apropracji Majer zgłosił wniosek, aby ze względu na pomyślnie zakończenie rokowań handlowych czechosłowacko-jugosłowiańskich rząd Czechosłowacki ofiarował w darze Jugosławii 500 wagonów ziemniaków i 100 wagonów cukru. Wniosek przyjęty został jednogłośnie.

+ Na trasie Berlin—Moskwa odbył się pod kierownictwem gen. Belczenkowa i w obecności członków sowieckiej akademii nauk, próbnny raid samochodowy, w którym motory przystosowane są do spalania sprężonego gazu naturalnego. Wielkie ilości tego gazu znajdują się w rejonie Saratowa, morza Azylskiego i na Ukrainie. Został on podobno wykorzystany w przemyśle, gdzie zastępuje węgiel i naftę oraz w mieszkalniach. Np. rurociąg gazowy między Saratowem a Moskwą umożliwia opalenie 5 tys. mieszkań.

Fraszka

4 = 1

Gen. Franco stworzył „4 partie”. (Z prasy)

Chcąc pokazać światu, co rząd jego wart jest, caudillo Franco stworzył cztery partie. Nazwę każdą inną z czterech nosi partia: pracy, chrześcijańska, konserwa, monarchia. Lecz mimo nazw różnych wspólna partii troska ideologiczna czyli faszystowska.

CYK

NORBERT BARLICKI

27-go września upłynęło pięć lat od męczącej śmierci w Oświęcimiu wybitnego patrioty i przywódcy ruchu robotniczego — Norberta Barlickiego. W ubiegłą niedzielę pamięć jego uczczona została uroczystymi akademiami we wszystkich większych ośrodkach robotniczych Polski.

Bardzo uroczysty i podniosły charakter miała akademii w Teatrze W. P. w Łodzi. Sp. Norbert Barlicki w Łodzi cieszył się ogromną popularnością i miłością robotników.

Był bezkompromisowym przeciwnikiem sanacji i wstecznicstwa oraz rzecznikiem jednolitego frontu klasy robotniczej.

Na akademii w Teatrze W. P. jeden z mówców — Piotr Gajewski — w ten sposób lapidarnie, lecz bardzo trafnie scharakteryzował postać Norberta Barlickiego: „Barlicki ukołał dwie rzeczy, które stały się dla niego skarbem i natchnieniem: Niepodległość i Socjalizm. Dla realizacji tych swoich hasel oddał wszystko”. Norbert Barlicki już jako student

Uniwersytetu Warszawskiego bierze udział w rewolucji 1905 roku, odbywa następnie swój „staż” w Cytadeli warszawskiej, podczas pierwszej wojny światowej bierze udział w walce z Niemcami w szeregach POW, a po wojnie dochodzi do najwyższych godności w PPS, jako długoletni prezes Rady Naczelnej i prezes klubu parlamentarnego. Ale wielkość jego jako przywódcy robotniczego, talent jako polityka i nieugiętość charakteru w całej swej istocie występują dopiero po przewrocie majowym w roku 1926.

Barlicki szybko przenika zamierzenia Piłsudskiego, orientuje się, dokąd prowadzi on Polskę i staje się głównym organizatorem opozycji przeciw sanacji. Przemawia, pisze, walczy i porywa.

W roku 1930 jest głównym organizatorem Centrolewu, przemawia na słynnym zjeździe krakowskim, ażeby wkrótce potem znaleźć się w Brześciu. Wychodzi stamtąd niezłomny na duchu i z jeszcze większym zapalem prowadzi dalej walkę.

W roku 1936, w roku wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, razem ze St. Dubois i innymi zakłada w Warszawie „Dziennik Popularny”, który szybko zdobywa olbrzymi nakład. Program gazety — to jednolity front robotniczy i front ludowy na wewnątrz, a na zewnątrz, w obliczu zbliżającej się burzy wojennej,

ściśle porozumienie ze Związkiem Radzieckim.

Dziennik został zamknięty, ale popularność Barlickiego rośnie. Zostaje wybrany prezydentem Łodzi, ale sanacyjny rząd nie zatwierdza wyboru. W partii — jako jedynolitefrontowiec — usunięty jest od kierownictwa przez ówczesne władze partyjne, wrogię jednolitemu frontowi. Wszystko to nie zniechęca go.

Po zajęciu Polski przez Niemców jeden z pierwszych staje do pracy podziemnej. Wydaje jedno z pierwszych pism konspiracyjnych „Robotnik i Chłop” i na tym stanowisku aresztuje go gestapo. Nie załamuje się nigdy duchowo, ale zmarł z wycieńczenia w Oświęcimiu 27 września 1941 r.

Pozostanie na zawsze wzorem i przykładem dla działaczy robotniczych.

Uczmy się chodzić

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Właśnie w jednym z niemieckich miast odbyło się wielkie doświadczenie, które miało w poważny sposób przyczynić się do osiągnięcia lepszych wyników w tej nauce. Mama myśli — rzecz jasna — proces norymberski.

Ten sąd nie mógł mieć przecież znaczenia instytucji, której jedynym zadaniem byłoby znalezienie kary dla zbrodniarzy hitlerizmu. Kara w dawnym znaczeniu wynika jakoś z pierwotnej idei zemsty, do której dołączyła się z czasem szlachetniejsza koncepcja pokuty. Jakaż mogłaby być kara, przynajmniej w zbliżeniu dorównana wielkości zbrodni tych ludzi? Jakież mogłoby być ich pokutnicze zadośćuczynienie swoim winom? Czy jedna śmierć — bo tylko jedna można zadać człowiekowi — znajduje się w jakimś rozsądnym stosunku do milionów śmierci i nieszczęść, które każdy z nich spowodował? To też proces norymberski w naszym pojęciu miał być chyba raczej nauką dla pokonanych Niemiec i zmaltretowanego wojną świata.

Najwyższa, najbardziej humanistyczna „nauka chodzenia”, to sprawa wyboru właściwych dróg w zakamarkach otaczającej nas rzeczywistości.

Nie tylko Niemcy potrzebują „nauki chodzenia”. Całej współczesnej ludzkości jest ona niezbędna. Nie jest to bowiem jeszcze ludzkość dojrzała.

W psychologii socjalnej była przez pewien czas modną trawestacją głosnej zasady Haecckla o tym, że rozwój jednostki naśladuje rozwój gatunku. Jeśli istotnie zachodzą jakies podobieństwa pomiędzy tymi dwoma rodzajami ewolucji, to w każdym razie zdaje się, że poszczególne ludzie nauczyli się już przewyższać etap, na którym wciąż jeszcze znajduje się ród ludzki. Pewne jednostki rozumieją już przynajmniej, co znaczy wolność i sprawiedliwość i starają się je osiągnąć w trudnym przeciwstawianiu się bezwładowi starych, złych nawyków. Sporo ludzi jednak znajduje się wciąż jeszcze w jakimś niedojrzałym stadium rozwoju, w którym panuje niewolnictwo, wyzysk, wojna i zbrodnia.

Dochodzimy w ten sposób do ostatniej definicji „nauki chodzenia”, o której mówiliśmy w cudzysłowie: polega ona na umiejętności deklarowania się po stronie bardziej dojrzałej.

Słowa „wolność i sprawiedliwość” nie będą znaczyć nic, jeśli nie przydadzą im się określenia czasowego. Kiedy rewolucja, typu takiego jak francuska, były najbardziej płomiennym szeptem postępu. Nauczmy one ludzkość poruszać się swobodnie w granicach prawa, jednakowego dla wszystkich „obywateli”. Okazało się jednak, że wciąż jeszcze nie jest to prawdziwa swoboda ruchów; dziś rzecznicy tamtych zasad wydają się nam starożytnymi fantastami, albo po prostu obrońcami swoich własnych niepięknych interesów. Prawo — to coś, czemu dopiero my nadamy wagę i sens, jeśli potrafimy pozbyć się niebezpieczeństwa głodu, wojny, chaosu. I wtedy człowiek nauczy się poruszać swobodnie w swoim świecie.

Demokracja ludowa to wyższa metoda życia człowieka w społeczeństwie — większa dojrzałość człowieka i większa dojrzałość społeczeństwa.

EDWARD CSATÓ

Zjednoczenie Ameryki Łacińskiej dla przeciwwagi wpływom USA

NOWY JORK, 7. 10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Caracas, że Wenezuela zamierza wstąpić do Zjednoczenia Ameryki Łacińskiej, które ma być pod względem gospodarczym, jak i politycznym państw Ameryki Łacińskiej.

W kołach oficjalnych panuje przekonanie, że stworzenie związku państw Ameryki Łacińskiej, który by na równych prawach wszedł w po-

rozumienie ze Stanami Zjednoczonymi, byłoby wysoce wskazane.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne Wenezueli we wszystkich stolicach państw Ameryki Łacińskiej od Buenos Aires do Mexico City otrzymały instrukcje propagowania wśród rządów i narodów państw Ameryki Łacińskiej nowego projektu związku państw Ameryki Południowej, aby mogły stanowić przeciwwagę dla potężnego sąsiada północy.

Przed wykonaniem wyroku

Depresja obok pruskiej buty

NORYMBERGA, 7. 10. (API). Od chwili ogłoszenia wyroku śmierci Goering jest stale smutny i wytrącony z równowagi. Stracił on zupełnie pewność siebie, którą okazywał aż do wyroku. Większą część czasu poświęca na przeglądanie osoblistych papierów, z których większą część niszczy. Niedawno zniszczył on fotografię swej żony, czyniąc to ze łzami w oczach. Jest on przybity zbliżającym się nieuniknionej a hańbiącej śmierci.

Sauckel jest drugim z kolei skazanym, którego postawa zmieniła się zasadniczo od chwili, gdy usłyszał wyrok. Po prowokacyjnym zachowaniu się w czasie procesu podlega on obecnie ostrym atakom depresji, wywołanym również troską o los swoich 9-ga dzieci.

Natomiast Keitel nie zmienił swego zachowania i w obliczu śmierci zachowuje pewną siebie minę. Według opinii władz więziennych, pozuje on na niewzruszonego i interesuje się losem swej prośby o zamianę wyroku śmierci przez powieszenie na śmierć przez rozstrzelanie.

Kaltenbrunner, Schirach. i Speer nie zwracali się do Berlina. Kaltenbrunner oświadczył, że jedynie sprawa uznania go winnym czy niewinnym przedstawia w oczach jego jakąś wagę. Woli więc się nie zwracać do sojuszniczej rady kontroli, która posiada jedynie kompetencję zmiany wyroku. Były gaulteier wiedeński woli odbyć 20 lat więzienia, na któ-

re został skazany, aniżeli ryzykować, by powołano go przed sąd austriacki w razie ulaskawienia go przez radę berlińską.

Speer nie protestuje przeciwko wymierzonej karze i uznaje, że zasłużył swymi czynami na 20 lat wię-

zienia. Syess Inquart wystosował do królowej Holandii list z prośbą o interwencję. W liście b. komisarz Rzeszy na Holandię powołuje się na „swoi stosunek humanitarny do ludności holenderskiej w czasie okupacji niemieckiej”.

Raeder chce być rozstrzelany

NORYMBERGA, 7. 10. (API). Zbrodniarze hitlerowscy, skazani przez trybunał w Norymberdze na karę więzienia, mają być w ciągu najbliższych godzin przewiezieni do Berlina, gdzie rozpoczną odsiadanie kary.

Obrońcy zostali poinformowani, że ich ostatnie rozmowy z oskarżonymi w końcu ub. tygodnia — były ostatnimi rozmowami w Norymberdze.

Władze amerykańskie oświadczyły podobno von Pappenowi, że będzie

mógł ostatecznie dostać się do strefy brytyjskiej. — Obrońca Raedera Siemers oświadczył, że jego klient osobiście zreagował prośbę o zamiar kary więzienia na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Kazał on wysłać swoją prośbę — mimo, że Siemers zapewniał go, iż kara będzie napewno kiedyś skrócona. 10 byłych admirałów niemieckich podpisało petycję do sojuszniczej rady kontroli z prośbą o łaskę dla Raedera.

Zbrodniarze zostaną pochowani potajennie

BERLIN, 7. 10. (PAP). Amerykańska służba informacyjna w Niemczech donosi, że szef oddziału śledczego przy prokuraturze amerykańskim Jacksonie, Kempner, oświadczył, iż niemieccy przestępcy wojenni, skazani w Norymberdze na

śmierć, zostaną pochowani w miejscach, które nie zostaną ujawnione.

Trybunał Międzynarodowy będzie dbał o to, by nie powtórzyły się incydenty podobne, jakie miały miejsce ze zwłokami Mussoliniego.

Hitlerizm musi być wyrzebiony

Aresztowanie Hugenberga b. członka rządu i głośnego przemysłowca

LONDYN, 7. 10 (API) — Brytyjska służba informacyjna w Niemczech donosi, że były przywódca niemieckiej partii ludowej i członek i gabinetu Hitlera Hugenberg — został aresztowany na rozkaz brytyjskiego zarządu woj-

skowego i umieszczony w obozie więźniów politycznych w pobliżu Paderborna.

Specjalne posiedzenie Sojuszniczej Rady w Berlinie

BERLIN, 7. 10. (PAP). — We wtorek sojusznicza rada kontrolna w Berlinie zbiera się na specjalne posiedzenie celem rozpatrzenia próśb o ulaskawienie, wniesione przez skazańców norymberskich.

Stan oblężenia na Korei

PARYŻ, 7. 10. (PAP). — Jak donosi agencja France Presse z Szanghaju, w przeważnej części Korei południowej proklamowano stan oblężenia.

Zona Goeringa stanie przed sądem niemieckim

NORYMBERGA, 7. 10. (PAP). Niemiecka komisja dla zwalczania hitlerizmu (komisja demaskacyjna) podała do wiadomości, że zona Goeringa, Emma Goering, stanie wkrótce przed niemieckim trybunałem.

Zona Goeringa pod pseudonimem Emmy Sommermann występuje często na scenach niemieckich. W oświadczeniu swym komisja stwierdziła, że Emma Goering odniosła osobiste korzyści na skutek działalności partii hitlerowskiej.

Prowokacje greckie na granicy albańskiej

BELGRAD, 7. 10. (PAP). Agencja Tanjug donosi z Tirany, że w ciągu ostatniego miesiąca wojska greckie dokonały wielu prowokacji na granicy albańsko - greckiej.

Patrol albański w pobliżu posterunku granicznego Nr 4 w okolicy Leskowluk został 21 września ostrzelany przez żołnierzy greckich. W

tym samym dniu z terytorium Grecji strzelano do albańskiej straży granicznej na południe od Permet.

23 września terytorium Albanii znalazło się dwukrotnie pod ogniem karabinów maszynowych w pobliżu posterunku granicznego Nr 24 oraz w pobliżu wioski Radek.

„Magazyn mód“ na Wodnym Rynku

Już nie szabier-Plac — Nadzwyczajne okazje — Specyficzny hazard

Zatłoczona 10-ka mija już ul. Kilińskiego. Pasażerowie nerwowo zbierają swoje manatki. — Szabier — plac — wysiadać — oznajmia głośno dowcipny konduktor: Nikt się nie obraża. Przecież to tylko żarty. „Złoty“ okres szabru należy już do przeszłości. Na Wodnym Rynku sprzedaje się teraz towar uczciwie nabyty z niezawisze ucziwego źródła).

Rynek wita gościnnie przybyłych. Na froncie ustawili się równym szeregiem sprzedawcy domowego wyrobu pączków, ciastek i innych smakołyków. Bardzo słuszne podejście. Głodny klient nie stanowi pożądanego obiektu. Można na tym odcinku nabyć także „pierwszorządny, mocny tytoń monopolowy“ rozważony już na 10-cio i 5-cio dekowe porcje.

Na gęsto rozmieszczonych straganach mamy dosłownie całą wystawę produkcji fabryk łódzkich. W ciasnych alejkach — tłok. Klienci rekrutują się przeważnie spośród ludności wiejskiej.

DO WYBORU I DO KOŁORU

— Pięna franelka, w paski, w groszki, w kratkę, tanio sprzedam, nawołuje młodociany kupiec. „Franelka“ ma rzeczywiście powodzenie. Będą z niej koszulki, piżamy i ubranka dla dzieci. Zima już przecież za pasem. Wieś zaopatruje się chętniej na rynku niż w sklepach. Nie tylko dlatego, że jest tu trochę taniej, ale przede wszystkim

się niemal przestronna. Pośród kupujących przeważają kobiety. Nie brak i eleganckich tzw. „pań z towarzystwa“. Zaaferowane, oszołomione gwarem, niebaczne na potracających ich przechodniów, pochłonięte są całkowicie miłym sercu kobiecemu „sportem“ wyszukiwania okazji. Wodny Rynek zastępuje obecnie wielkie magazyny, w których za dawnych dobrych czasów błądziły całymi godzinami oglądając i kupując mniej lub więcej potrzebne przedmioty.

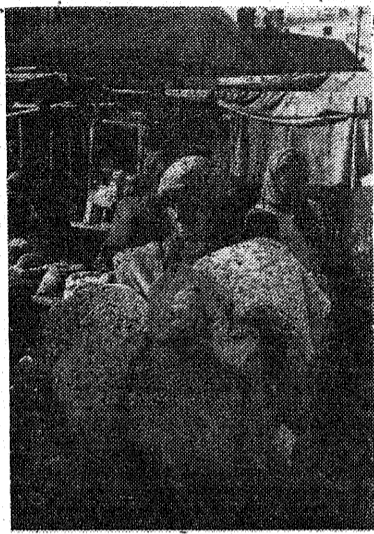
Przyznać zresztą trzeba, że wśród wielu zniszczonych i bezwartościowych rzeczy można także napotkać ubrania wykonane z przedwojennych najlepszych materiałów po względnie niskiej cenie. Na tym polega właśnie okazja i to dodaje wyprawie na rynek uroku niespodzianki i specyficznego hazardu.

Alejka „ciuchów“ kończy się niewielkim placikiem, zarezerwowanym dla sprzedawców kosztowniejszych ubrań, pałt, kostiumów i futer. W lewo rozciąga się teren „ceramiki“ i „sztuk pięknych“. Można tu nabyć wszystko od zwykłych fajansowych kubków — do pięknych, rzeczywiście zastaw i kryształów, od najprymitywniejszych, bajecznie kolorowych oleo-

tów. Nad muzyką góruje tu jednak poezja.

Na placu w „dziale“ futer zbiegowisko. Ponad głowami gapiów wyrasta sylwetka zażywnego pana o połykającej w słońcu łysinie. W rękach trzyma z żonglerską zręcznością stos ozdobnych bombonierek.

— „I tak na zaręczynny
I na adwiedziny
I dla całej rodziny
I dla słodkiej Józki,
Co Ci da wieczorem buzi“



zachęca donośnym, dźwięcznym basem swoje audytorium do wzięcia udziału w sprytnie pomyślanej loterii. Rzecz polega na tym, że „za jedne 20 złotych“ uczestnik nabywa cukierek, w którym, jeśli ma szczęście, może znaleźć kwitek, upoważniający go do otrzymania

wspaniałej bombonierey. Ludziska kupują i, co ciekawsze, — wygrywają.

Najlepsze jednak interesy robią na Wodnym Rynku... złodzieje. Tłok, zamieszanie, zaaferowanie kupujących stwarza dla nich idealne warunki do działania. Patrole milicji wzywane są nieustannie przez poszkodowanych, którym niewiele w tych warunkach mogą niestety poradzić.

Nastrój jednak, szczególnie przy pięknej pogodzie, jest raczej wesoły. Nawet dosadne utarczki słowne, do których nie brak na rynku okazji, nie wywołują na ogół zgorznięcia, prowokując raczej dowcipne komentarze i pobudzając humor otoczenia.

Nie gloryfikując bynajmniej tego rodzaju „placówek gospodarczych“ należy przyznać, że w obecnym okresie rynku są źródłem zaopatrzenia w garderobę tej części społeczeństwa, dla której pozyczenie zakupów w sklepach, ze względu na astronomiczne ceny materiałów, jest zupełnie nieosiągalne.

Wyprawa na Wodny Rynek mimo tłoku i zamętu, jaki tu panuje, posiada specjalną atrakcyjność. Wymaga ona jednak dużej siły woli i panowania nad swymi „pożądaniem“. Może się bowiem zdarzyć, że wobec różnorodności artykułów, które tam można nabyć i naszych potrzeb powojennych — zbraknie nam pieniędzy na bilet tramwajowy na drogę powrotną.

J. Wil.

Po prostu

Czyżby naprawdę zapomniani?

Otrzymał bardzo wymowny list od jednego z emerytów. List ten nasunął nam wiele refleksji i dlatego zacytujemy wyjątek z niego w nadziei, że te same refleksje nasuną się tzw. „czynnikiem powołanym“.

Oto wyjątek:

„Kiedy byliśmy młodzi, pracowaliśmy dla Państwa, broniliśmy jego granic, gdy staliśmy się niezdolni do pracy, sterani życiem, zostaliśmy zapomniani, jak gdyby usunięci poza nawias, skazani na powolne konanie. Czy nie należy przyjąć nam z pomocą?“

Można sobie wyobrazić życie emeryta, który w 75% jest nie zdolny do pracy i otrzymuje od 100 zł do 1000 zł renty miesięcznej, kartki II kategorii — i nic więcej. „Czy można żyć za to? A przecież trzeba wyreperować buty na zimę, kupić choć trochę węgla, sprawić coś cieplejszego“.

„Dużo mówi się o pomocy UNRRA o transportach żywnościowych przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących. Emeryci nie otrzymują żadnych dodatkowych przydziałów, nie korzystają z pomocy UNRRA, a przecież można ich chyba zaliczyć do tych najbardziej potrzebujących.“

A teraz jeszcze jeden przykład, jak dalece się u nas o emerytach zapomina.

Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Pocztowych informuje nas o rentach, jakie zostały przyznane emerytom pocztowym. Do 31.8.1945 roku otrzymywali oni renty takie, jak w 1939 r. Od 1.9. przyznano dodatki „przejściowe“ w wysokości od 250 zł do 700 zł, w zależności od otrzymywanej pensji.

11 czerwca br. Ministerstwo Poczt i Telegrafów ustaliło uposażenie emerytów równe uposażeniom pracowników pozostających w służbie czynnej. Jednocześnie miało nastąpić wyrównanie za 8 miesięcy wstecz (od 1.10.1945 r.).

Rozporządzenie to dotychczas nie wyszło ze sfery planów.

Sądźmy, że najwyższy czas zająć się losem emerytów. Lutecki

Co słyszeć w Warszawie?

„Miesiąc odbudowy Warszawy“ jako impreza propagandowa udała się w zupełności. Cały wachlarz polityczny od PPR do PSL, cały wachlarz społeczny, od premiera i członków rządu do robotników i wilcząt harcerskich, słowem, kto żył w Warszawie, zdał egzamin obywatelski, odrabiając symboliczną dniówkę przy łopacie.

To, co było zrobione w „Miesiącu Odbudowy Warszawy“, trzeba rozumieć tylko i wyłącznie jako wyczyn propagandowy. Najdobitniej zadokumentował to sam premier, bowiem i on nawet nie uchylił się od dniówki przy łopacie. I tak właśnie należy rozumieć „Miesiąc Odbudowy Warszawy“. W ciągu tego miesiąca wszyscy, bo nie tylko warszawiacy, zadokumentowali, że odbudowa stolicy leży im na sercu, że gotowi nawet sami łopatę wziąć do ręki, byleby tę odbudowę umożliwić i przyspieszyć. Jednakże najwięk-

szą tragedią dla Warszawy a szczególnie dla tych, co już swój udział zadokumentowali, byłoby zamienienie miesiąca odbudowy Warszawy w... miesiąc słomianego ognia.

Jeżeli o tym piszemy, to głównie dlatego, że nie ma chyba gorszej polskiej wady narodowej, jak ta, którą określono terminem „słomiany ogień“. W czasie tych wyłącznie propagandowych wyczynów mieliśmy możliwość widzieć, że niektóre organizacje wzięły się do pracy ogromnie serio. Bryły żelazo-betonów fruwały w rękach, z terenu pracy podnosiły się tumany kurzu, a ludzie, złani potem, mimo wrześniego chłodu, rozebrani do koszul — pracowali.

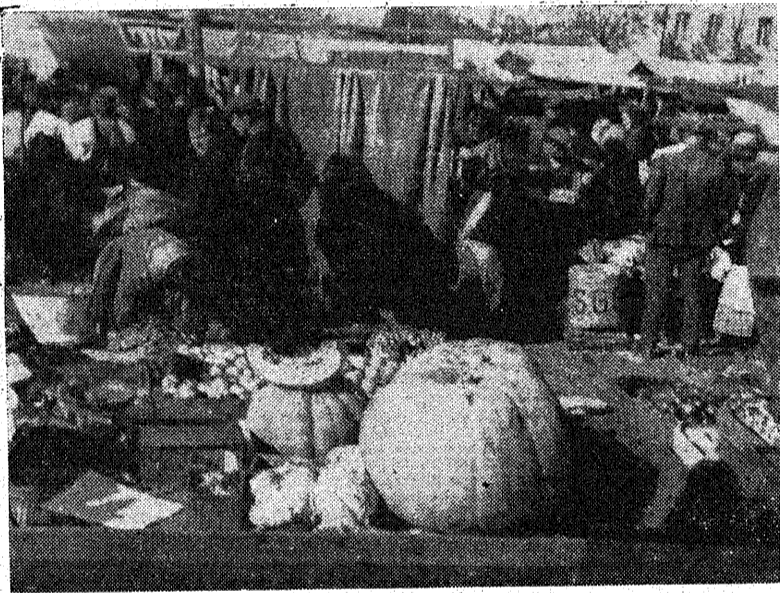
Niemniej jednak 20 milionów ton gruzu jest jeszcze do wywiezienia. Sto kilkadziesiąt ulic i uliczek zawala gruz do wysokości

pierwszego piętra, a placów pod budowę, choćby prowizoryczną, jak nie było tak nie ma.

Dlatego też podkreślamy nadal i przez następne trzy lata nie przestaniemy podkreślać, że „Miesiąc Odbudowy Warszawy“ jest tylko i wyłącznie miesiącem propagandy odbudowy, a dniówka przy łopacie wyczynem symbolicznym i również propagandowym.

W ramach planu trzyletniego Stolica uzyskała 16,5 miliarda złotych na odbudowę. Pisaliśmy już, że jest to mniej niż mało, gdyż suma ta jest połową minimalnego budżetu odbudowy stolicy. I dlatego właśnie teraz, po przyznaniu tej sumy, po zakończeniu propagandowego „Miesiąca Odbudowy“, każdy obywatel musi zrozumieć, że Warszawa na niego i tylko na niego patrzy, od niego i tylko od niego największych oczekuje ofiar.

w. p.



ze względu na obfity wybór towaru do stosowanego do jej potrzeb. Ponadto właściciel czuje się znacznie swobodniej w atmosferze rynkowej, niż w wytwornym, sztywnym magazynie. Zresztą miejscowi kupcy, to pierwszorzędni znawcy psychologii klienta. Umieją do niego podejść, namówić na kupno, uwypuklić zalety i zatuzować wady przedmiotu.

Łodzianie nie interesują się materiałami łokciowymi. Wyroby miejscowych fabryk mogą nabyć gdzie indziej, często po niższej cenie. Kierują się oni prosto do centralnej alejki rynku. W porównaniu ze ścisłkiem, jaki panuje na tym odcinku, reszta terenu wydaje

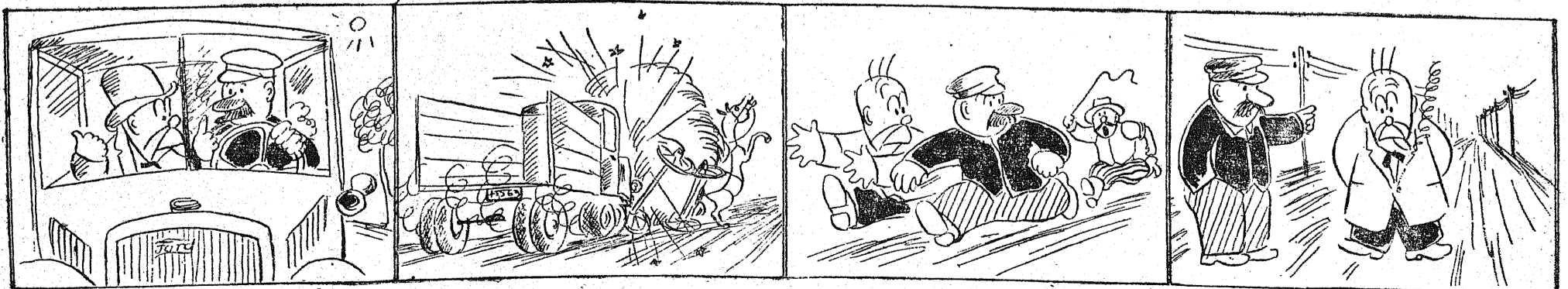
druków do wartościowych, starych drzeworytów. Na przeciągniętym sznurku zgodnie wiszą skromne chodniki obok prawdziwych „persów“.

TU SIĘ GRA I WYGRYWA

W wielkich domach handlowych uprzyjemnia klientom pobyt muzyka z płyt. Na Wodnym Rynku nie brak także wędrownych muzykan-

Proszę Ob. **MARIĘ BOROWICZ** I-voto **KORAN**, była urzędniczkę PKO w Warszawie o pilne skomunikowanie się z mną w ważnej sprawie rodzinnej. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 77, Adwokat Dr Ignacy Holzer. (6218)

Ludzie rozmowni powinni jeździć pociągiem



Jedzie autem pan Agapit
Lecz się wciąż na boki gapi.

I zajęła go rozmowa
Tak z szoferem, że wpakował

Ten swe auto w furę z koniem.
Chłop za nimi z batem goni.

Morał: — jeśli lubisz gadać,
Lepiej do pociągu wsiadać.

Politechnika Łódzka u progu drugiego roku akademickiego

Z inauguracyjnego przemówienia Rektora prof. Stefanowskiego

Rok temu miałem zaszczyt zainaugurować pierwszy rok akademicki Politechniki Łódzkiej. Może niejednym wówczas sądził, że podjęliśmy się pracy niewdzięcznej i niedającej się wykonać, a może niejednym z nas w sercu swym miał wątpliwość, czy zdołamy zadanie wypełnić.

Istotnie nie było to łatwe. Stworzyć uczelnię akademicką w środowisku bez tradycji akademickich, bez własnych gmachów, bez wyposażenia w aparaturę naukową i techniczną, bez biblioteki, niemal bez możliwości oparcia się na miejscowym personelu naukowym, bez mieśkań dla przyjezdnych profesorów i asystentów, przy wynagrodzeniu personelu naukowego bynajmniej nie zachęcającym do poświęceń się w tych warunkach pracy naukowo-dydaktycznej, a przede wszystkim przy wyniszczeniu naukowców i ich rozproszeniu po szeregu nowo powstałych uczelni — wszystko to składało się na obraz raczej mało zachęcający do rozpoczęcia pracy organizacyjnej.

OBCHODZILIŚMY DZIŚ SEDZIWIY JUBILEUSZ...

Jak potrzebna była już oddawna Politechnika w Łodzi, niech świadczą o tym fakt, że mogliśmy tu obchodzić jej siedziwy jubileusz. Gdyby okoliczności temu sprzyjały, byłaby to najstarsza, bodaj, politechnika w Polsce. Już bowiem w 1864 roku, jak to wynika z publikacji prof. Wilkoszewskiego, cechy łódzkie robiły starania u władz rosyjskich o utworzenie politechniki w Łodzi, zebrawszy na ten cel większą sumę pieniędzy. Władze centralne, mimo początkowej zgody, cofnęły później ją. Podobnie było w roku 1876. Starania podjęte przez społeczeństwo łódzkie, poparte zebraniem znacznej sumy pieniężnej na ten cel, i tym razem nie dały wyników. Ze względu na obawę w Petersburgu, że otwarcie politechniki w Łodzi może stworzyć konkurencję dla właśnie otwieranych uczelni: Politechniki w Rydze i Instytutu Technologicznego w Petersburgu.

Dalsze starania łodzian o własną politechnikę, podjęte już w okresie

naszej niepodległości, kiedy warunki zorganizowania uczelni były o wiele łatwiejsze, niż dzisiaj, rozbiły się o trudności finansowe.

ROYAL SOCIETY ZAPRASZA NASZYCH PROFESORÓW

Tak więc obecny dekret Rządu z 26 maja 1945 r. o utworzeniu Politechniki Łódzkiej jest ziszczeniem niespełnionych dotąd pragnień Łodzi i warunków obiektywnych dla powstania akademickiej, technicznej uczelni.

Dzięki zastosowaniu wysokiej młoty przy kompletowaniu zespołu naukowego Politechniki Łódzkiej mógł on już znaleźć uznanie swoich i obcych. Szereg profesorów jest przyciąganych przez władze i pieniądze do współpracy przy rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień technicznie — przemysłowych na terenie kraju i zagranicą, a współdziałanie profesorów jako naukowców na terenie zagranicy objawiło się przez osobiste zaproszenie prof. Achmatowicza na posiedzenie Royal Society w Londynie, najpoważniejszej instytucji naukowej Anglii lub prof. Sotana, na doświadczenia z bombą atomową w Polinezji jako wielkiego znawcę tego działu fizyki.

Ten wysoki poziom chcemy utrzymać i wkrótce cały swój wysiłek skierujemy na pracownie naukowe i instytuty.

O PIĘĆ WYDZIAŁÓW NA POLITECHNICIE

Równoległe z rozwojem istniejącym w Politechnice Łódzkiej trzech Wydziałów: mechanicznego, elektrycznego i chemicznego, zarysowuje się od dołu idąca tendencja, wychodząca nie tylko od miejscowego społeczeństwa, ale i od władz rządowych i miejskich oraz Stowarzyszenia Architektów R.P. oraz od młodzieży, do utworzenia Wydziału Architektury, co połączone byłoby ze stosunkowo bardzo skromnymi wydatkami.

Jednocześnie istniejący w Politechnice obok Oddziałów Papierniczego i Lotniczego Oddział Włókienniczy uległby rozszerzeniu, a nawet przeobrażeniu na samodzielny Wydział. Gdyby i ta zmiana doszła do skutku, Politechnika Łódzka składałaby się z pięciu Wydziałów.

W obecnej organizacji Politechniki mieści się ponad 1500 studentów, którzy są obsługiwani przez 39 Katedr i Zakładów przy ponad 120 asystentach i adiunktach.

W obecnym semestrze zgłosiło się kandydatów 600, przyjętych zostało 400.

NOWI FACHOWCY

W roku bieżącym ukończyli Politechnikę z dyplomami inżynierów 30 studentów, którzy swe studia rozpoczęli w innych uczelniach u nas upełnili i zakończyli. W najbliższym czasie, późną jesienią, przystąpi do egzaminu dyplomowego dalszych kilkadziesiątów absolwentów. Wszyscy oni będą inżynierami o pełnym wykształceniu i zasila przetrzedzone kadry swych starszych kolegów.

Jeżeli w tych naprawdę trudnych warunkach pozytywnie zakończył się rok, mając za sobą pewien plan, zasługa to z jednej strony młodzieży, która pracowała z całym oddaniem się nauce, osłagając nieraz bardzo dobre wyniki mimo trudnych warunków egzystencji, z drugiej dzięki naprawdę pełnej poświę-

cenia pracy Prorektora, Panów Dziekanów i całego Kolegium nauczającego, jak również — dzięki poparciu udzielanemu Politechnice Łódzkiej przez Zgrupowania Państwowe i Społeczne, oraz przez jednostki, rozumiejące naszą rolę i naszą pracę.

Muszę tu wyrazić swe serdeczne podziękowanie i głęboką wdzięczność za okazanie nam wydatnej pomocy w ciężkiej chwili przede wszystkim Panu Premierowi, Panu Prezydentowi miasta Łodzi, Panom Podsekretarzom Stanu w Ministerstwie Przemysłu, Centralnym Zarządowi Przemysłu Włókienniczego i Papierniczego w osobach ich Dyrektorów, Centralnemu Urzędowi Planowania i tym wszystkim, którzy w miarę swych możliwości i kompetencji starali się ułatwić nam rozwiązanie naszych zadań przez okazywanie pomocy w różnej formie.

Mówiąc o młodzieży wspomniawszy już, że w swej większości pracuje z całym zapałem i oddaniem się nauce, jednak odbywa się to w nader ciężkich warunkach, przede wszystkim mieszkaniowych. Północ miejsc w domach akademickich nie stoi w żadnym stosunku do zapotrzebowania, jest ich około 150 na 1500 studentów.

Apeluję tu do osób i instytucji, które mogłyby temu stanowi zapobiec tym bardziej, że stypendia Ministerstwa Oświaty w wysokości 500 zł miesięcznie nie pozwalają w żaden sposób na zrównoważenie nawet bardzo skromnego studenckiego budżetu, by można się całkowicie oddać trudnym i absorbującym całkowicie studiom technicznym.

Z województwa Pabianice

J. E. ks. biskup Jasiński w Pabianicach

W niedzielę, dnia 29. 9. br. o godz. 9.30 przed kościołem św. Mateusza zapjechał samochód wiozący J. E. ks. biskupa ordynariusza diecezji Łódzkiej dr Włodzimierza Jasińskiego. Dostojny gość w towarzystwie Kanclerza ks. Kanonika Żarskiego przy był celem dokonania Sakramentu bierzmowania witanym przez proboszczą parafii św. Mateusza, Ks. Kanonika Hubaszklewicza w otoczeniu licznego Duchowieństwa.

Przez piękną bramę triumfalną wkroczył ks. Biskup do przastarej świątyni, gdzie wygłosił z ambony podniosłe przemówienie a następnie przystąpił do udzielania młodzieży szkolnej i osobom dorosłym Sakramentu bierzmowania.

Ponieważ przez lata okupacji wszelka czynność pasterska na terenie miasta była niemożliwa dlatego obecnie przystąpiło do Sakramentu 2753 osoby. Bierzmowanie z przerwami trwało do godz. 18-ej.

Po krótkim odpoczynku ks. Biskup dokonał poświęcenia Kaplicy Klasztornej Zgromadzenia Sióstr Miłości Bożej, mieszczącej się przy ul. Warszawskiej.

Na plebani dostojnego Gościa witali przedstawiciele władz państwowych i Komunalnych w osobach p. Starosty Milasa oraz prezydenta miasta p. Doleckiego.

W czasie całej uroczystości w kościele i na cmentarzu panował porządek wzorowy, nad którym czuwała młodzież harcerska.

Zabawa taneczna

W sobotę dn. 19 października w pięknych salach Domu Katolickiego przy ul. Ks. Skargi Nr 1, odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Zarządu Stowarzyszenia B. Włókienników Politycznych.

Czysty zysk przeznaczony jest na doraźne zapomogi dla wdów i sierot po zamordowanych przez Niemców Pabianiczaniech.

Budowa miejskiej łaźni

17 lat temu Zarząd Miasta Pabianic przystąpił do budowy obszernej gmachu Łaźni Miejskiej.

Brak kredytów zahamował pracę. W części budynku mieściły się biura magistrackie. Sprawa łaźni na razie upadła. Dopiero po wojnie obecne władze miejskie postanowiły choć częściowo uprzystępnic kąpielisko miastu. Zabiegi te uwiecznione zostały pomyslnym wynikiem. W sobotę dnia 28.9. 1946 r. w obecności władz miejskich i zaproszonych gości uru chomiono na raz cztery wanny oraz dwadzieścia osiem natrysków.

Dzień spółdzielczości

W niedzielę dnia 29. 9. br. po nabożeństwie w kościele N.M.P. wyruszyli członkowie Spółem na rynek przy ul. Moniuszki.

Do zgromadzonych tłumów przemówił przybyły z Krakowa p. Albin Kępa. Po południu w sali gimnastycznej przy ul. Pułaskiego odbyła się uroczysta Akademia, na której przemawiał prezes p. Antoni Szczerkowski.

Rada Nadzorcza Spółdzielni „Społem” wydelegowała specjalny sąd konkursowy, złożony z sześciu osób z p. Doleckim — prez. m. Pabianic na czele. Członkowie Sądu Konkursowego po obejrzeniu 28-miu sklepów spółdzielczych przyznali I-ą nagrodę sklepowi nr 16, którego kierowniczą p. Nowakowa wiozła w wystawę dużo pracy i pomysły. II nagrodę otrzymał sklep masarski nr 14, III-ą zaś sklep żelazny Nr 15. M. J.

Kutno

Kutno—Warszawie

Staraniem Powiatowego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy i Referatu Kultury i Sztuki w Kutnie w sali kina „Polonia” odbył się w ramach audycji regionalnych koncert radiowy na fali ogólnopolskiej, z którego całkowity dochód został przeznaczony na odbudowę stolicy.

W koncercie udział wzięli: Orkiestra ZZK pod kier. Woszczyńskiego, dwa chóry szkolne, i Teatr Kukielek „A kuku”, który dał fragment bajki Stefana Dürmaja p. t. „Zuch za dwóch”. Sprawodawcą radiowym był red. Szumlewski. Koncert został przyjęty bardzo życzliwie przez tłumnie zgromadzoną publiczność.

„Transakcja” mieniem państwowym

przedmiotem rozprawy Sądu Okręgowego w Łodzi

Magazynier Urzędu Telefonicznego w Łodzi, Józef Usielski, 1 lipca r.b., gdy, na polecenie swoich władz

chciał wydać z magazynu większą ilość drutu miedzianego do wykonania przewodów telefonicznych, stwierdził w magazynie brak niewiele, 11.076 kg tego drutu. Dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży byli urzędnicy Urzędu Telefonicznego — Michał Jeziorny, Wincenty Stankiewicz, Adam Wałczak i Bolesław Sieradzki.

Michał Jeziorny, kierownik miejscowej stołówki, przyznał się do sprzedaży części drutu, pochodzącego z magazynu Urzędu, ale czynu swego nie uważa za kradzież. Twierdził, że pominięci drut telefoniczny, jak również znajdujący się w magazynie złom metalowy, sprzedał, by zakupić urządzenie do stołówki urzędniczej i by poprawić wyżywienie w tejże stołówce.

Przewód sądowy jednak wykazał, że Jeziorny, wespół ze Stankiewiczem, sprzedali kupcowi Wałkowiakowi 4.000 kg drutu za 32.000 zł w grudniu ub.r. podczas gdy rachunki na zakupione dla stołówki urządzenie pochodzą z marca i kwietnia br. i opiewają na o wiele niższą sumę.

Oskarżony Stankiewicz natomiast szczerze przyznał się przed sądem

do popełnienia kradzieży. Oskarżeni Wałczak i Sieradzki przyznali się tylko do części popełnionych przez siebie kradzieży.

Przewód sądowy ustalił ponad wszelką wątpliwość, że czterej wymienieni oskarżeni przywłaszczyli sobie ogółem ponad 11.000 kg miedzi „szmelcu”, jak twierdzili, lecz wyłącznie drutu do przewodów telefonicznych. Drut ten wywozili partiami na taczakach, raz zaś na wozie.

Wobec trzech dalszych oskarżonych — Bernarda Wałkowiaka, Bronisława Głowacza i Bolesława Bargiela, których akt oskarżenia nazwał paserami, sąd oskarżenie uchylił, ponieważ przewód wykazał, że kupowali oni wymieniony drut w dobrej wierze, nie przypuszczając, że pochodzi on z kradzieży.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi skazani zostali: Michał Jeziorny na 2 lata więzienia, Wincenty Stankiewicz na 1 rok i 6 miesięcy utraty wolności, zaś Adam Wałczak i Bolesław Sieradzki na 1 rok więzienia każdy.

Oskarżonym zaliczony został do odbycia kary czas pobytu w areszcie od lipca br. (p)

Likwidacja bandy „Bila” w lubelszczyźnie

LUBLIN, 7. 10. (PAP) — Oddział lubelskiego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozbił całkowicie bandę WIN, dowodzoną przez „Bila”, wchodzącą w skład grupy „Zapory”. Banda została rozbita na terenie gminy Mszczonów, w czasie pościgu, zarządzanego po napadzie na poste-

rumek Milicji Obywatelskiej. W wyniku walki 7 członków bandy wraz z dowódcą „Bilem” zostało zabitych. Z oddziału KBW 2 żołnierzy odniosło rany. W walce też padł żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, który przyłączył się do walki przeciw bandzie na ochotnika.

Samopomoc Chłopska pionierem spółdzielczości

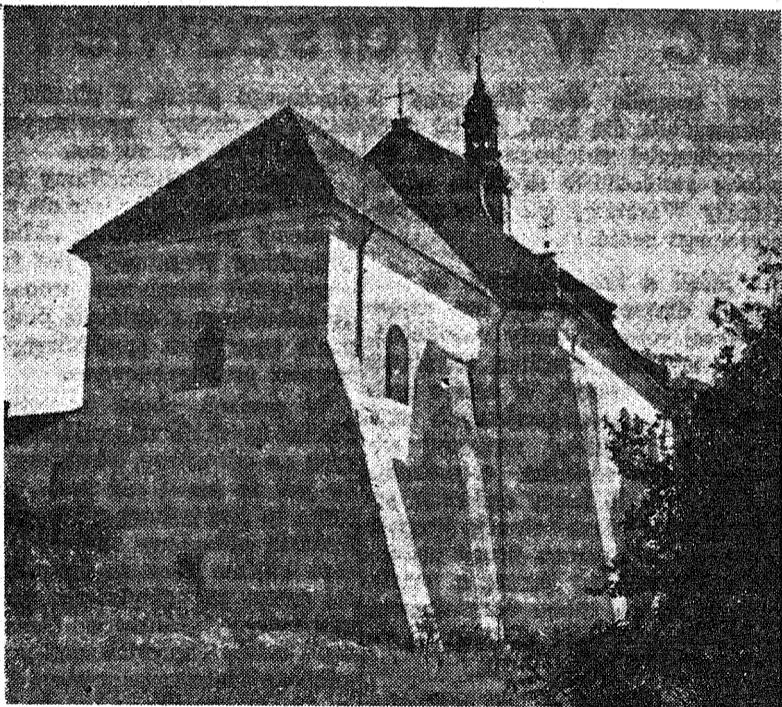
Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Rawie Mazowieckiej przejęła 6 gorzelnii, 2 krochmalnie, 1 cegielnię, 5 młynów i 1 traktor. Czynnymi i zarejestrowanymi jest 13 spółdzielni gminnych, które posiadają 12 samochodów ciężarowych i utrzymują 40 osódek rolniczych.

Konieczne stało się zorganizowanie powiatowej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i w tej sprawie prowadzone są rozmowy z Pow. Spół. Rolniczo - Handlową nad do-

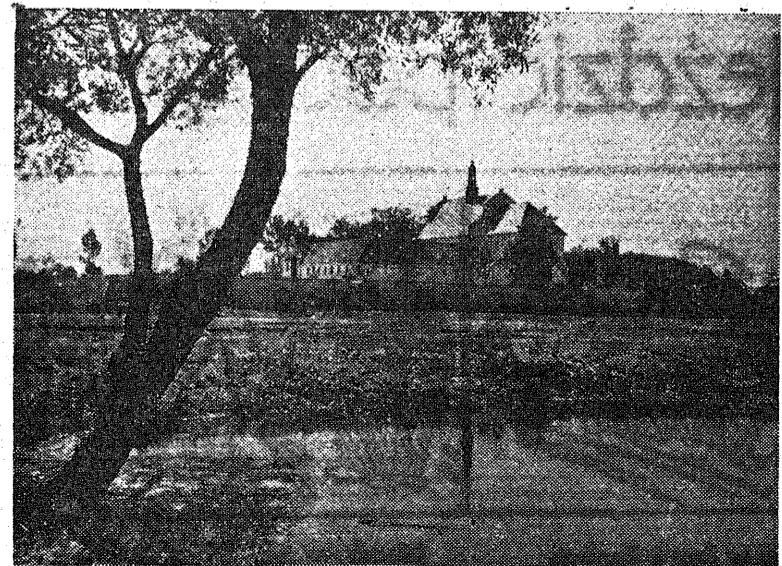
konaniem fuzji.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Lubochni otrzymała 6-ty z kolei sklep wędliniarski. Należy ona do przodujących w powiecie, posiada 5 oddziałów i własny samochód. Działalność swą rozpoczęła z 6.000 zł. kapitału zakładowego. Mimo, że nie przejęła żadnej resztówki i nie posiada żadnych źródeł dochodu stałego, dziś rozporządza kapitałem obrotowym blisko miliona złotych.

Klasztor w Lutomiensku



Kościół i klasztor O. O. Salezjanów (niegdyś Reformatów) pod wezw. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — Kościół barokowy, wzniesiony w 1650 roku. Fundacja Jędrzeja Grudzińskiego, wojewody rawskiego. Odbudowany po pierwszej wojnie światowej.



Targi i polityka

Rewia czechosłowackiego przemysłu — Uspokojone obawy — Robot uniwersalny — Niewykonana umowa handlowa z Anglią — Granica na Odrze nienaruszalną granicą słowiańską

(Korespondencja własna)

Praga, we wrześniu.

W pięknej czeskiej stolicy nad Woltawą jesień już złoci liście drzew, ale życie i praca tętni tętnem coraz żywszym, zupełnie nie jesiennym. Wielkim wydarzeniem były tu niedawno zakończone Targi Praskie, które dodały Czechom wiarę w siebie i w to, że droga, którą wybrali, jest słuszną. W ciągu niewielu dni trwania Targów, pawilony wystawowe odwiedziło po 100.000 osób dziennie, w sumie ok. 1.000.000 zwiedzających. Na ulicach Pragi co krok można było spotkać samochody i autobusy ze znakami obcych państw, którymi przyjechali na Targi goście zagraniczni. Na dwa dni kasy Targów zaprzestały sprzątać kart wstępu mieszkańców Pragi, aby umożliwić zwiedzenie Targów kupcom i gościom zagranicznym.

Czemu naród czeski i czynniki oficjalne przywiązywały do Targów Praskich tak ogromne znaczenie?

Oto oprócz ogromnych korzyści materialnych — transakcje dokonane na Targach sięgały setek milionów koron czeskich, a firmy, biorące udział w Targach otrzymały tak wiele zamówień, że np. przemysł galanterii skórzaney musi aż do wiosny pracować pełną parą, aby je wykonać, — oprócz, powtarzam, ogromnych korzyści materialnych Targi przyniosły wielkie korzyści moralne.

Gospodarstwo narodowe Czechosłowacji po wojnie — podobnie jak w Polsce i innych krajach Europy środkowej uległo przebudowie. Wielkie zakłady przemysłowe zostały unarodowione — to raz, przemysł czechosłowacki pozbył się fachowców — Niemców i były wysuwane obawy, czy da sobie bez nich radę — to dwa. W Targach wziął udział zarówno sektor państwowy, jak i sektor prywatny. Sektor państwowy na Targach Praskich przedstawił się publiczności czechosłowackiej, jak i zagranicznej po raz pierwszy. I nie powstydział się.

Targi Praskie wykazały, że ani unarodowienie wielkiego przemysłu, ani usunięcie fachowców — Niemców nie przeszkodziło w odbudowie czechosłowackiego przemysłu, a raczej przyczyniło się do pięknych wyników. To była owa korzyść moralna, jaką Czechom i Słowakom dały Targi. Brytyjski minister handlu zamorskiego H. A. Marquand, który w czasie Targów był w Pradze, zwrócił uwagę na wysoką jakość wystawionych wyrobów.

Ośrodkiem Targów był jak zawsze Pałac Tangowy, jedyna w swoim rodzaju budowla na świecie. W gmachu tym pozostanie na stałe wystawa towarów eksportowych, tak, że kupy zagranicznej każdej chwili będą mogli zawierać transakcje.

Wszystkie wielkie znane firmy miały na Targach swoje stoiska. Duże zainteresowanie budził nowy typ tokarki, wystawiony przez „Skodę“. W stoisku strakonickiej „Zbrojovki“ zwracał uwagę najnowszy model motocykla — Scooter; jest on niższy od normalnych, posiada kryty motor i koła, a zużywa tylko 2 i pół litra benzyny.

Berneńska „Zbrojovka“ popisała się m. in... robotem kuchennym. Robot ten oglądany był z zachwytem przez wszystkie panie domu, albowiem wykonuje on wszystkie prace domowe od czyszczenia okien, mycia i froterowania podłóg, aż do obierania ziemniaków i mycia naczyń włącznie.

Czechosłowackie Państwowe Zakłady Optyczne zademonstrowały dwa nowe typy aparatów fotograficznych: „Etaréta“ i „Opemna“, oraz miniaturowy aparat fotograficzny „Mikrona“.

W dziale maszyn rolniczych wiele eksponatów wystawił „Agrostrój“, wielkie przedsiębiorstwo państwowe, powstałe z połączenia największych czechosłowackich maszyn rolniczych. Obok najnowszej konstrukcji żniwiarek, siewników, pługów i in. pokazano odznaczający się wielką zwrotnością typ traktora.

Oprócz przemysłu czechosłowackiego na Targach zaprezentowało i zaferowało swe wyroby 14 państw, między nimi Polska. Nasz udział miał wykazać, że nasze życie gospodarcze czwiga się z ruin i zmierza do zajęcia odpowiedniego miejsca w gospodarce światowej. Wystawiło swe eksponaty ponad 30 polskich

firm z różnych branż, a więc wyroby jedwabne, konfekcja, porcelana, maszyny tkackie, wzory mebli, eksponaty przemysłu węglowego i t. d.

Targi Praskie odwróciły chwilowo uwagę opinii czechosłowackiej od innych problemów, które jednak stoją na porządku dziennym i narzucają się nieprzerwanie.

Czechosłowacja z racji swojego położenia geograficznego, doskonałej sieci komunikacyjnej i zmysłu organizacyjnego swych mieszkańców predysponowana jest na pośrednika w stosunkach gospodarczych między państwami europejskimi. Ale z tego też względu zainteresowana jest tym, jak się układają stosunki gospodarcze i polityczne jej partnerów.

Nie posiadając własnego dostępu do morza, Czechosłowacja zależna jest od swoich sąsiadów. Jaskrawym, choć ilustrującym tylko jedną stronę zagadnienia, przykładem tego jest np. taki fakt: Czechosłowacja z W. Brytanią zawarła umowę handlową jeszcze przed 10 miesiącami, dotychczas jednak umowa ta nie może być w należyty sposób realizowana, a to głównie dlatego, że komunikacja europejska nie jest jeszcze w należytym stanie.

Spółeczeństwo czechosłowackie zdaje sobie coraz bardziej sprawę z tego, że najdogodniejsze połączenie z morzem — a więc z całym światem zapewniają mu na północy porty polskie: Gdynia, Gdańsk i Szczecin, na południu — Triest, z którym jeszcze od czasów austriackich Cze-

chosłowacja posiada dogodny połączenia kolejowe.

Zrozumienie i docenianie wagi tych problemów cechuje obecną politykę zagraniczną Czechosłowacji — popiera ona na Konferencji Paryskiej żądania Jugosławii przyłączenia Triestu oraz wypowiedziała się za granicą Polski na Odrze i Nisie. Ostatnio nawet słyszy się w Pradze opinie, że granica polska na Odrze jest definitywną granicą słowiańską, a więc również granicą Czechosłowacką. W stosunku do nastrojów niechęci, jakie rozbudziły szowinistyczne koła nacjonalistyczne jeszcze w okresie przedwyborczym, jest to ogromny krok naprzód.

A gdy w tygodniku socjaldemokratycznym „Svět Pracé“ czytamy:

„Polska nie może podjąć dyskusji w kwestii swych granic. Jak z historycznego punktu widzenia, tak ze stanowiska bezpieczeństwa własnego i innych narodów słowiańskich polskie granice na Odrze i Nisie są oczywiste i sprawiedliwe. Dolina górnej i środkowej Odry, stercząca jak ostożka paszczy wilka, była w rękach Niemców stałą groźbą dla krajów czeskich. Decyzją poczdamską Niemcy utraciły starą bramę wyprowadzenia przeciwko czeskiej Kotlinie, a przez skrócenie granicy z Niemcami niemal o połowę Czechosłowacja zwiększyła swe bezpieczeństwo“, to mimowoli dochodzimy do przesądzenia — tak oto stopniowo gruntuje się w narodach słowiańskich rozumienie ich wspólnego losu. JERZY KORAB.

Chiny — państwo 400.000.000 mieszkańców Największe możliwości — najstraszliwsza nędza

Zakres naszych wiadomości o Chinach jest tak skromny, wiadomości te są najczęściej tak błędne i przestarzałe, że należałoby je odświeżyć i uzupełnić.

Język chiński ma u nas usprawiedliwioną opinię najbogatszego i najtrudniejszego na świecie. Najbogatszy język europejski nie przekracza 80.000 słów, licząc słowa złożone, pomocnicze, techniczne itp., podczas, gdy słownik chiński, ułożony na rozkaz cesarza Kang-Szi zawiera 46.000 gotowych pojęć. Jest to więc najdokładniejszy język świata.

Europa dzieli się na pięć większych, kilka mniejszych odrębnych rodzin językowych, natomiast czteryście milionów Chińczyków mówi jednym językiem. Język ten rozpada się jednak na cztery różne grupy wymowy: wschodnią, zachodnią, po-

łudniową i północną, a te z kolei na podgrupy lokalne. Jeżeli jednak Chińczyk z północy nie będzie mógł zrozumieć Chińczyka z południa, to... napisze, o co mu chodzi i ten go zrozumie bo pismo jest tylko jedno dla 400.000.000 mieszkańców.

Pismo chińskie, jak zresztą i język chiński nie są bynajmniej łatwe. Ponieważ każde pojęcie oznacza jeden dźwięk, więc alfabetem łacińskim można by oznaczać tylko jedno pojęcie, jakieś „sz“, „li“ czy „fu“ albo „yang“, gdy tymczasem w języku chińskim te same dźwięki czy trzy litery w zależności od tonu mają różne znaczenie. Dla opanowania języka chińskiego trzeba oprócz zwykłych zdolności lingwistycznych posiadać jeszcze dobry i to t. zw. słuch muzyczny.

Pismo chińskie jest więc pismem t. zw. ideograficznym — pojęcio-

wym. Takim było asyryjskie pismo klinowe i egipskie pismo demotyczne.

Odtwarza ono znakomicie w sposób często bardzo zabawny umysłowość Chińczyków. Znak który oznacza kobietę, powtórzony dwa razy oznaczał by dla nas dwie kobiety, ale dla Chińczyka wyraża... kłótnię, choćby nawet kłótnię dwóch mężczyzn. Dwie świni — to dobrobyt, ale dwoje dzieci — to hałas. Znak bata obok znaku serca — to sprawiedliwość, a znak korony cesarskiej i znak życia — to bardzo ciężkie życie, pełne odpowiedzialności i goryczy.

TWARDE PRAWA CHIŃSKIEJ EKONOMII

W pewnej wielkiej wsi chińskiej wieśniacy w dniu imienin miejscowego misjonarza ofiarowali mu rzeźbę w malachicie, przedstawiającą miniaturę domu misyjnego. Wzruszony ich życzliwością misjonarz, niegdyś „w cywilu“ inżynier, postanowił im wybudować własnym kosztem — studnię artezyjską. Zwołał więc gminę, oznajmił swój zamiar i zażądał tylko dostarczenia robotników, których za pracę obiecał uczciwie wynagrodzić.

Po dwóch tygodniach do misjonarza zgłosiło się dwóch najstarszych gospodarzy, którzy wśród tysiącznych iście chińskich grzeczności oznajmili, że przychodzą w delegacji.

— Czy biały ojciec wie, że dla naszej wsi około 20 kulisów przynosi wodę z odległości ponad dziesięć kilometrów? — zapytali grzecznie.

— Oczywiście, że wiem. Dlatego właśnie chcę wam wybudować studnię artezyjską.

— No... tak... gmina jest bardzo wdzięczna białemu ojcu za jego życzliwość, ale... czy biały ojciec zdaje sobie sprawę z tego, że tych dwudziestu kulisów straci pracę? A każdy z nich ma rodzinę, którą utrzymuje...

Chińczyk rozumuje tak: dziś wybudujemy artezyjską studnię — 20 kulisów bez pracy, jutro wieś kupi żniwiarkę i — znowu dwudziestu ludzi straci zarobek przy żniwie. Chodzi więc o zasadę: jeśli nie ustąpiemy tam gdzie potrzeba wody, to tym bardziej nie wpuszczymy do warsztatów tkackich elektrycznych krosien.

Takie podejście do sprawy jest wynikiem specjalnych warunków ekonomicznych w Chinach. W tak zwany lepszy rok, w rok urodzaju około 3.000.000 ludzi umiera tu z głodu. W latach nieurodzaju cyfra ta wzrasta do 11 a nawet 13.000.000!

Nie można więc porównywać bezrobocia chińskiego z europejskim czy amerykańskim. W Chinach głód — to żywioł, to twardy despotyczny dyktator. Dlatego to robotnik chiński jest najmniej wymagającym robotnikiem na świecie. Przed wojną zalewał on wszystkie niemal większe rynki pracy — bardzo skutecznie konkurując z leniwymi murzynami, czy barczystymi Japończykami. U siebie w Chinach nie potrafił stworzyć żadnego wielkiego przemysłu, oprócz jedwabniczego i żadnego eksportu rolnego, prócz ryżu i herbaty. W obu

tych dziedzinach nie może uzyskać gospodarka chińska wielkich rezultatów ze względu na konkurencję innych państw.

NIEZMIERZONE BOGACTWA NATURALNE I — NĘDZA NIE MAJĄCA SOBIE RÓWNEJ

Jakże się to dzieje, że kraj obfitujący w bogactwa naturalne, ece mentowany językowo, kulturalnie, a nawet religijnie, jest tak bardzo zafacany pod względem gospodarczym? Chińskie zagłębienie węglowe, dotychczas jeszcze niezbadane jest niewątpliwie największe i najgłębsze ze wszystkich.

— Gdy miałem lat osiemnaście — opowiada mój znajomy Chińczyk — odbyłem kilka wycieczek po kraju w poszukiwaniu pracy. Rzeką Yang-tee-kiang płynęliśmy kilkadziesiąt kilometrów, oglądając po obu jej brzegach imponującą wysokością odrywki węglowe...

Znaczy to, że nie potrzeba tam wierceń, szybów i kopalni. Przy niewymagającym robotnika chińskiego, eksploatacja tego węgla byłaby najtańszym na świecie interesem przemysłowym.

Ale kapitał zagraniczny nie dopuści do uruchomienia przemysłu, który mógłby zdystansować europejski przemysł węglowy.

I dlatego to Chiny były zawsze krajem koncesji, ziemią obiecaną przemysłowców niemieckich, angielskich i amerykańskich.

Kapitał włożony w jakiegokolwiek w Chinach przedsiębiorstwo dwoił się i troił w błyskawicznym tempie, podczas, gdy miliony Chińczyków umierały corocznie z głodu. WP.

Nowy numer „Kuznicy“

W nowym numerze tygodnika społeczno-literackiego „Kuznica“ znajemy szereg ciekawych pozycji.

Numer otwiera artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. „Po dyskusji nad ordynacją wyborczą“.

Nowy numer „Kuznicy“ przynosi artykuł A. Zawilskiego, drugi z cyklu na temat książki wrześniowej. Tym razem autor wyjaśnia gospodarce przyczyny klęski.

Dział literacki przynosi świetną prozę Adolfa Rudnickiego pt. „Shakespeare“.

Poezje reprezentują wiersze Krzysztofa Gruszczyńskiego.

Z. Pióro w artykule pt. „Humanizm polityczny“ pisze o książce Jacka Maritain'a.

W bieżącym numerze „Kuznicy“ znajdziemy dalszy fragment z pamiętników politycznych G. Ciano, tym razem w tłumaczeniu J. Kotta, J. Kott jest również autorem sprawozdania p. t. „Tydzień paryski“.

Nowy numer pisma zawiera nadto satyryczny felieton Bolesława Dudzińskiego o Kofątajcu i humorosek J. Rojewskiego pt. „Albert Harris bohater naszych czasów“.

Prócz recenzji malarstwa J. Zukońskiego, poza zwykłymi działami przeglądów i sprawozdań — ostatnia strona tygodnika przynosi szereg ciekawych not.

Wiadomości gospodarcze

Prze dwyborami w spółdzielczości

W samej istocie spółdzielczości tkwi uznanie, że członkowie — udziałowcy winni mieć zapewniony wpływ na gospodarke spółdzielni. Samorząd jest kamieniem węgielnym myśli spółdzielczej.

Trudne warunki okresu, jaki nastąpił bezpośrednio po zakończeniu wojny, przede wszystkim masowe migracje ludności, a wskutek tego ogromna płynność liczby członków i niemożność ustalenia list członków spowodowały, że wyborów w spółdzielczości dotychczas nie przeprowadzono. I na tym odcinku naszego życia nastąpi jednak wkrótce normalizacja.

Wstępne prace, a mianowicie ustalenie list członków w zasadzie są już ukończone. Dla 4500 spółdzielni gospodarczych listy członków zostały

uporządkowane i w bież. miesiącu rozpoczyna się wybory. Wybory te są wielostopniowe.

Najniższym podstawowym stopniem samorządu spółdzielczego są Rady Oddziałowe, obejmujące powiaty. Do Rad tych członkowie spółdzielni wybierają delegatów, przy czym jeden delegat przypada na 100 członków. Tak wybrani delegaci tworzą t. zw. Zgromadzenie Oddziałowe, które rozpatruje sprawozdania, bilans, plan działań i budżet związku oraz wybiera Radę Oddziału w ilości 10—15 osób.

Zgromadzenie Oddziałowe wybiera również delegatów na Okręgowe (wojewódzkie) Zgromadzenie Delegatów.

Do Zgromadzenia Okręgowego wchodzi już delegaci dwu rodzajów: od każdego typu spółdzielni i od członków tych spółdzielni. Każdy typ spółdzielni — (bez względu na ilość tego typu spółdzielni) posiada w Zgromadzeniu Okręgowym jednego delegata, członkowie spółdzielni zaś wysyłają jednego delegata na każde 2000 członków spółdzielni.

Zgromadzenie Okręgowe zapewnia samorząd związku spółdzielni „Społem“ na stopniu województwa.

Najwyższą władzą „Społem“ jest Główny Zjazd Delegatów, Wybiera on Radę Nadzorczą, która powołuje Zarząd i sprawuje kontrolę nad działalnością organizacji.

Główny Zjazd Delegatów posiada skład podobny jak Zgromadzenie Okręgowe z tą różnicą, że Zgromadzenie Okręgowe wybiera jednego delegata na 30.000 członków danego typu spółdzielni w okręgu. Poza tym każdy typ spółdzielni wysyła z okręgu jednego delegata.

Kalendarzyk wyborczy „Społem“ przewiduje, że w pierwszej kolejce wybory odbędą się na Ziemiach Odzyskanych, a dopiero w następnej — na Ziemiach Dawnych. W każdym razie w nowy rok kalendarzowy spółdzielczość wstąpi już z władzami obranymi w sposób przewidziany przez statut.

jk.

Diamenty stanieją Nowe pola diamentowe odkryto w Afryce

Dotychczas w Afryce znane były kopalnie diamentów na terenie Unii Południowo-Afrykańskiej w okolicach Johannesburga i Kimberley.

W czasie wojny w r. 1941 geolog kanadyjski dr Williamson odkrył złoża diamentów w brytyjskiej kolonii Tanganika. Departament Bogactw Naturalnych w Tanganice po dał ostatnio do wiadomości, że obszar na którym znajdują się tamtejsze złoża diamentów jest 8 razy większy, niż w Kimberley, którego złoża uważane były dotychczas za największe na świecie.

Największy diament znaleziony dotychczas w Tanganice waży 135 karatów i jest większy od słynnego Koch - i - nor, który ważył 106 1/6 karata.

Dr Williamson w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, że wkrótce rozpocznie się eksploatacja na wielką skalę odkrytych przez niego złóż. Maszyny, które zostaną tu zainstalowane, będą wydobywać dziennie 2000 t ziemi do przeszlamowania. (jk).

ŁKS nie umiał grać na błocie

Mecz Polonii z ŁKS o mistrzostwo Polski wyjaśnił już nieco sytuację w pierwszej fazie rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski. Polonia wygrała 5:3, a AKS rozgromił Wartę 6:1.

Te dwa wyniki dają nam okazję wszczęcia pewnej dyskusji. Mistrzostwa straciły nieco na swojej atrakcyjności, m. in. przez to, że brak jest drużyny krakowskiej. Brak Wisły oplakaliśmy już dość dawno. Widocznie los tak chciał, że finały rozegrane będą między Warszawą, Poznaniem, Śląskiem i Łodzią, a szczerze mówiąc, między Śląskiem a Warszawą.

Widzieliśmy Polonię już nie raz. Ostatni natomiast jej mecz rozegrany w Łodzi, nie zadziwił nikogo. Polonia na boisku pełnym wody i błota, nie mogła, niestety, zademonstrować swojej wysokiej techniki, a ŁKS nie zdołał wykorzystać takich plusów, jak własne boisko, własna publiczność, a co najważniejsze, fatalne warunki techniczne, które pozwalały sądzić, że właśnie ŁKS zejdzie zwycięsko z boiska. Cóż, kiedy z tych plusów porobiły się minusy, a Polonia zaczęła strzelać gola za golem.

ŁKS mecz przegrał dzięki własnemu błędowi taktycznym. Nie wolno na błocie grać niskimi piłkami. Nie wolno bawić się piłką pod bramką przeciwnika. Trzeba było tylko strzelać i to strzelać z

zielonej murawie. Mecz na błocie każe zapomnieć o technice i kombinacjach podbramkowych.

Szkoda wielka, że nikt w czasie przerwy nie zwrócił naszym graczom uwagi, że trzeba zmienić system gry.

Polonia grała ostrożnie i rozsądnie, walczyła ambitnie i wygrała zasłużenie. Nie można jednak przy tym powiedzieć, że Polonia była drużyną lepszą.

Po tym zwycięskim meczu Polonia stała się jak gdyby faworytem rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Jaki los czeka teraz drużynę ŁKS? Mamy do rozegrania jeszcze dwa mecze z Wartą, dwa ze Śląskiem i jeden rewanżowy z Polonią w Warszawie.

Niedzielną przegrana z Polonią nie odbiera ŁKS szans do zajęcia jednego z pierwszych miejsc. Jeżeli Polonia zostanie mistrzem, to wynik 5:3 da się przeboleć, ale jeżeli okaże się, że Polonia znacznie przegrywa z Wartą i ze Śląskiem, wówczas szanse Łodzi zmaleją znacznie.

Dobrze by było, żeby ŁKS wprowadził pewne zmiany w składzie swojej reprezentacyjnej drużyny. Może lepiej grać będzie na środku pomocy Czyżewski zamiast Pegzy. Może znajdzie się jakiś młodszy gracz, który zastąpi starych i zasłużonych weteranów. Trzeba koniecznie poszukać innego bramkarza. Nadarzała się w

prezentacyjnym graczem Polski. Niestety, zlekceważono wówczas propozycję Czarskiego. Na meczu z Polonią przydałby się bardzo i można śmiało twierdzić, że Polonia nie zesłaby wówczas z boiska jako drużyna zwycięska. Dobry bramkarz nie lęka się błota. Dobry piłkarz potrafi grać dobrze w najgorszych warunkach technicznych.

Szkoda oczywiście, że nie grał Hogendorff, ale czyż można nadzieje swoje opierać na zdolnościach jednego gracza, wówczas gdy taki klub jak ŁKS, powinien posiadać bogate rezerwy.

Jaki wniosek z tego wszystkiego?

Trzeba szkolić piłkarzy. Trzeba mieć dobrego trenera, nie tylko dla pierwszej drużyny, ale i dla młodszych graczy. Od dwóch bodaj lat widzimy tych samych ciągłe graczy.

Wkrótce odbędzie się mecz z piłkarzami Rumunii. Posiadamy skład kombinowanej drużyny Ł. K. S. i Legii. W bramce w dalszym ciągu ma grać Pisarski. Warto by wypróbować w meczu towarzyskim innego bramkarza. Przecież ŁKS ma rezerwowego bramkarza, który sterczy zawsze pod bramką i czeka na ewentualną kontuzję Pisarskiego, by go zastąpić. Niech raz zagra ten manekin zza bramki.

Jutro mecz z Rumunami

Jutro o godz. 15 min. 30 na boisku Ł. K. S. odbędzie się mecz piłkarski z drużyną rumuńską.

Rumuni będą grali w Łodzi z kombinowanym zespołem Legii z Warszawy i Ł. K. S., a nie jak poprzednio projektowano z Z. Z. K. Jutrzejsze spotkanie ściągnie niewątpliwie na stadion Ł. K. S. sporo widzów, którzy tym razem będą mogli przyglądać się nie tylko grze piłkarzy rumuńskich, ale i wybitnych graczy Legii z Warszawy.

Gdzie się zgłaszać do biegu „Dziennika Łódzkiego”

Zgłoszenia do niedzielnego biegu naprzelaj „Dziennika Łódzkiego” o nagrody woj. Dąb-Kocioła przyjmuje sekretariat Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 (czwarte piętro p. kier. Wardziński). Termin nad

syłania zgłoszeń miła w sobotę o godz. 12.

Przypominamy, że niedzielną bieg naprzelaj w grupie seniorów odbędzie się na trasie około 5 km. Natomiast młodzież szkolna startować będzie na dystansie około 2 km.

rozwój tej akcji jest wprawdzie nieco krępowany szczupłością środków, ale na to nie ma rady. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że gdy wzrośnie stopa życiowa poszczególnego obywatela, wszelkie społeczne działania będzie łatwiejsze. Nie można jednak czekać na to co będzie kiedyś. To, że w przyszłości zostanie wynaleziona wspaniała lekarstwo na gruźlicę i że będziemy się leczyć w luksusowych sanatoriach nie upoważnia do wycieknięcia w błogiej beczynności. Już dzisiaj potrafimy leczyć gruźlicę. Można to robić doskonale we własnym zakresie i od tego właśnie należy przede wszystkim zacząć. Przeciwnie rozumny człowiek zdaje sobie sprawę, że niewiele pomaga nawet dobrze zorganizowana akcja, jeżeli nie znajduje dostatecznego zrozumienia wśród społeczeństwa. Tym, którzy tego nie chcą rozumieć, nic już nie pomoże, a chętnym dostarczymy wystarczających wiadomości w następnych pogadankach. Poza tym będziemy się starali wyperswadować tę dziwną i niestety powszechną niechęć do leczenia, przeważnie niczym nie umotywowaną, a

jeżeli nawet motywowaną — to bardzo dziwnie. Człowiek zazwyczaj jest leniwy i nie bardzo lubi myśleć, a jeżeli już się tak szczęśliwie zdarzy, że pomyśli o swej chorobie i wybierze się niechętnie do lekarza to nigdy nie jesteśmy pewni czy ta odrobina chęci wystarczy na drugą wizytę. A leczyć trzeba się systematycznie.

Zadaniem lekarza w nowoczesnym społeczeństwie jest nie tylko leczyć, ale przede wszystkim zapobiegać. To znaczy uświadomić niebezpieczeństwa chorób, zapoznać ludzi jeszcze nie chorych z przeciętnymi objawami i drogami szerzenia się chorób oraz wskazać sposoby obrony. Wcale nie wątpię, że koledzy-lekarze robią to w swoim zakresie na wąskim odcinku własnej pracy, jak i znacznie już szerzej, pisząc artykuły w pismach lekarskich. Nie mam zamiaru w tym miejscu nawoływać do „wychodzenia naprzeciw”, lub do „stawiania frontem”, ale chciałbym namówić choć paru kolegów do pisania małych pogadek w naszej codziennej prasie, traktujących o zagadnieniach medycznych.

Dr. Sławomir Rutkowski

Mecz pod parasolami



Niedzielną mecz piłkarski Polonia — ŁKS (5:3) odbywał się w czasie deszczu. Publiczność cierpliwie siedziała pod parasolami.

bliska, wchodząc niemal z piłką do bramki Polonii. Wszyscy nasi gracze z ataku zapomnieli, że na błocie trzeba grać inaczej niż na

swoim czasie okazja ŁKS sprowadzenia do Łodzi doskonałego bramkarza z Poznania — Czarskiego, który przed wojną był re-

Z zagadnień medycznych

Uczmy się leczyć

Gruźlica prześladowa ludzkość od dawna. Nie jest może w tej chwili ważne od jak dawna i nie jest istotne czy mumie egipskie też stykały się z życiem z podobnym cierpieniem, ale interesuje nas i to bardzo jak gruźlica objawia swe niszczycielskie działanie i czy jest naprawdę groźna. Zdaliśmy sobie sprawę, że zjawia się cicho, spokojnie i systematycznie opanowuje organizmy. Nie zadaje sobie nawet trudu, żeby sygnalizować przyjdzie dotkliwym bólem lub wysoką gorączką. W początkowych stadiach jest po prostu niedostrzeżalna. Dlatego właśnie, że postrzegamy ją tak chytro, a podstępnie, zbiera obfite żniwo. Przeciwnie, człowiek nie zdaje sobie dość wcześnie sprawy że jest chory. Nic dziwnego, bo niby skąd ma się zorientować, jeżeli nie dostrzeżga początkowych objawów?

Medycyna potrafi wcześniej określić, czy pacjent zachorował na gruźlicę. A to jest ważne. Może-

my wtedy dostosować tryb życia do tej nowej sytuacji.

Ważne jest czy gruźlica jest rozpowszechniona i ilu ludzi choruje, oczywiście nie po to żeby zakładać kluby gruźlików, chociaż może nie byłoby to pozbawione sensu choćby dla tego tylko, że raźniej byłoby rozprawiać o własnych kłopotach między swymi. Nie będą daleki od prawdy twierdząc, że prawie wszyscy nadajemy się na członków takiego klubu. Utało się lapidarne powiedzenie, że człowiek był, jest lub będzie chory na gruźlicę. Dziwne ale fatalistyczny sens tego paradoksu paraliżuje słabą wolę ludzi chorych i tłumaczy poniekąd bierność części pozostałych. Wiedza lekarska zajmuje czynne stanowisko w walce nauki z gruźlicą. Uptęnięto już dość czasu od chwili gdy stwierdzono jaki zarzek powoduje tę chorobę. Został on zaklasyfikowany i nazwany. Zaobserwowano szereg jego właściwości biologicznych; wiemy już

sporo o budowie i składzie chemicznym jego ciała, znamy jego czynne substancje (toksyny); potrafimy go nawet zabijać (na razie tylko w probówce), wiemy też w jakich warunkach sam ginie, potrafimy osłabiać toksyny i stosujemy je w pewnych odczynach diagnostycznych.

Uczonym udało się nawet sporządzić szczepionkę (B. C. G.), która wprawdzie nie jest jeszcze tak skuteczna jak ospowa (krowianka), ale w każdym razie nadaje się do szerokiego stosowania. Miejmy nadzieję, że następna będzie radykalniejsza w działaniu. Fizjopatologia i biologia udowodniły, że organizm ludzki w pewnej mierze jest odporny na tę chorobę i, że odporność wzrasta z postępem czasu. Wiemy jakie typy konstytucyjne są predysponowane gruźliczo, a jakie wykazują odporność, co jej sprzyja, a co niweczy ją lub osłabia.

Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z powagi zagadnienia. Rozbudowuje się ośrodki zdrowia, sieć przychodni przeciwgruźliczych, laboratoria, zakłady rentgenowskie, instytuty higieny i t. p. Pożądany

WTOREK
8
PAZDZIERNIKA

DZIS:
Brygidy i Pelagii;
słow.: Wojstawy.

JUTRO:
Dionizego;
słow.: Demogosta.

1803 Umarł we Florencji wybitny dramaturg włoski i reformator włoskiego teatru — Vittorio Alfieri.

1834 Umarł w miejscowości Garcy kompozytor francuski Francois Adrien Boieldieu.

1910 Umarła w Kisielce pod Lwowem pętka polska Maria Konopnicka.

1914 Zakończono w obronie kraju przed nacierającymi wojskami niemieckimi.

1918 Powstanie Ukraińskiej Rady Narodowej we Lwowie.

1927 Trzęsienie ziemi w okolicach Wiednia.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 150-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 258-60
Kom. Pow. M. O. — tel. 185-02
Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż Pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DZURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dzurują apteki: Dąbrowskiego (Piotrkowska 127) Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Górczyńskiego (ul. Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Fabianicka 56), Stecika (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR W. P. (Cegielniana Nr. 27) — godz. 19.15 „Wielkanoc“.

TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada 21) — godz. 19.15 „Stary dworek“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) godz. 19 „Major Barbara“.

TEATR „SYRENA“ (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Bez zelaznej kurtyny“.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ (ul. Piotrkowska 245) — godz. 19 „Wesola wdowa“.

TEATR NA PIETERKU (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Po co daleko szukać“ i L. Wysocka i Z. Sawanem.

OGROD ZOOLOGICZNY na Zdroju (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9-jej rano do zmroku.

KINA

FOLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka“.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody“.

WISLA (Przejazd 1); **ADRIA** (Główna) — „Niebo jest dla was“.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Jesse James“.

TATRY (Stenklewiczka 40) — „Brutal“.

HEL (Legionów 2/4) — „Zwariowane lotnisko“.

GDNIA (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko“.

STYLOWY (Kilimskiego 124) — „Konflikt“.

WŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Batalia nieustraszonych“.

ROBOTNIK (Kilimskiego 178) — „Dobry człowiek Nr 13“.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74-76) — „Wielki Nr 4328“.

REKORD (Rzgowska 2) — Co mój mąż robi w nocy“.

BAJKA (Franciszkańska 81) — „Szcześliwa 18“.

WOLNOSC (Napierkowskiego 16) — „Szary Lord“.

BOMA (Rzgowska 84) — „Jezebel“.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Delegat floty“.

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Papa się żeni“.

MUZA (Ruda Fabianicka) — „Zygmunt Kłossowski“.

OSWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — nieczynny z powodu remontu.

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj i dni następnym dramatem współczesnego polskiego autora Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc“ ze znakomitą kreacją Ewy Kuniny w roli starej Pełdowej. Poza tym udział biorą: H. Kossobudzka, A. Possart, T. Woźniak, J. Maliszewski, A. Zeligowicz, L. Pietraszkiewicz, K. Leszczyński, Z. Lubelski, H. Puchnińska, L. Ordon, J. Pilariski.

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj i dni następnym wybitny współczesny dramat polityczny Adama Ważyka „Stary Dworek“ z mistrzem kursu aktorów J. Węgrzynem w roli leśniczego, Lelewicza. Poza tym udział biorą: J. Macherska, W. Staszewski, W. Nawrocka, J. Swiderski, B. Rachwałska, T. Fijewski, Z. Skowroński, K. Dejmek, W. Dewojno.

TEATR NA PIETERKU — Traugutta 1
Telefon 176-82.

Od dnia 7 do 10 października włącznie gościnne występy Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana w świetnej komedii A. Cwojdzkiego „Freuda Teoria Śnów“.

Początek przedstawienia o godz. 13.30. Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

Otwarcie świetlicy dla dzieci

Zarząd Grodzki Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi, zawiadamia, że dnia 13 bm. w niedzielę — nastąpi otwarcie świetlicy dla dzieci podopiecznych Związku. Świetlica mieścić będzie się na ul. Nawrot 31 w salach Towarzystwa Spiewaczego Echo.

Wszystkie dzieci proszone są o odбір legitymacji świetlicowych w dniach 8—14 bm. Dzieci bez legitymacji świetlicowych nie będą miały prawa wstępu do świetlicy.

Wiadomości kupieckie

Pieniądże uzyskane tytułem podatku od zbytku należy już wpłacać

Zarząd Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, podaje do wiadomości wszystkich członków zainteresowanych, iż w związku z zaniechaniem pobierania samoistnego podatku na rzecz Gminy m. Łodzi od nabywców przedmiotów zbytku w myśl pisma Biura Prezydzialnego Krajowej Rady Narodowej z dnia 14.9.1946 r. L. dz. 10130/1307/Org./46:

1) Zainkasowane dotychczas kwoty tytułem podatku od przedmiotów zbytku należy niezwłocznie wpłacić do Kasy Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 40, pokój Nr 6, z przeznaczeniem na fundusz Odbudowy m. st. Warszawy.

2) Zawiadomić Biuro Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 40, pokój Nr 6, w jakiej

wysokości, do jakiej instytucji i kiedy wpłacone zostały kwoty zainkasowane tytułem podatku od przedmiotów zbytku.

3) Otrzymane kwestionariusze do inkasowania tegoż podatku należy zwrócić Wydziałowi Podatkowemu Zarządu Miejskiemu m. Łodzi, Al. Kościuski Nr 1, pokój 20.

Prezydium Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

Łódź

Zjazd starostów

7 października w Łódzkiem Urzędzie Wojewódzkim odbył się zjazd starostów w obecności wojewody Dąb - Kociola, wicewojewody Szudzińskiego i władz szkolnych. Na zebraniu omówiono następujące sprawy: przejęcie Urzędów Ziemskich przez starostów, sytuację szkolnictwa w województwie, repatriacje obywateli sowieckich oraz akcję siewną i kartoflaną.

KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W piątek, dnia 11 października br. o godz. 19.45 (punktualnie) w sali kina „Bałtyk“ (Narutowicza 20), odbędzie się 11-gi Koncert Symfoniczny Filharmonii Łódzkiej. Jako dyrygent wystąpi Witold Kałka-Rowicki, niezwykle uzdolniony kierownik orkiestry symfonicznej Rozgłośni PR w Katowicach. Solistą wieczorną będzie znany skrzypek Władysław Wochniak, który wykoną z towarzyszeniem orkiestry koncert g-moll Brucha. W programie m. in. pełna powieść I-a symfonia Brahmsa i „Le Roi d'Ys“ Lalo.

NA ŁÓDZKĄ RODZINĘ RADIOWĄ „SIENKIEWICZÓWKA“

Koło Łódzkiej Rodziny Radiowej przy Łódzkiej Wąskotorowych Kolejach Dojazdowych — ob. Hryniewski Mikołaj — wpłacił zł 2.050 od dane do Kasy ŁWEEKID przez konduktorów stacji; w Helenówku, Brusie i Chocianowicach, niewydane reszty pasażerom przy sprzedaży biletów jazdy w 1946 r.

KRADZIEŻ PACZEK NA AMERYKAŃSKIM STATKU „MORMACSEA“

W dniu 9 września br. zawiąną do portu w Gdyni statek amerykański „Mormacsea“. Przy rozładunku tego statku stwierdzono, że ładunek pocztowy jest częściowo rozkradziony. Według dokumentu Way Billu miało nadejść 5315 worów paczkowych na deszko tylko 5205 worów paczkowych i 33 worków listowych, stwierdzono zatem brak 77 worów, a ponadto między odebranymi było 97 worów uszkodzonych i obrabowanych z zawartością. Obrabowanie ładunku z tego statku nastąpiło w drodze wzgl. przy załadunku na statek w New-Yorku.

KURS NAUKI JEZYKA ROSYJSKIEGO

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckich zawiadamia, że w październiku rb. rozpoczyna kurs nauki języka rosyjskiego. Zapisy i informacje w Sekretariacie T-wa, Piotrkowska 172-b.

POLSKA YMCA DLA KOBIET

Już w najbliższych dniach zostanie zorganizowany kurs haftu maszynowego. Zainteresowane Panie proszą zgłaszać się w Sekretariacie Ogniska — Łódź, ul. Moniuszki 4a w godz. od 9 do 20-jej.

Z kroniki milicyjnej

Złapani na kradzieży

Patrol milicji zatrzymał i przewoził dwóch robotników: Władysława Wielkopola, zam. przy ul. Pomiatowskiego 10 i Józefa Woźniaka, zam. przy ul. Pocztowej 13. Obaj osobnicy owinięci byli pod ubraniem grubą warstwą materiału. W kompiarniacie odebrano im 23 metry materiału, który, jak się okazało, skradli ze swojego zakładu pracy dawn. Budilnego przy ul. Hipotecznej 7/9. Złodziejęw zatrzymaną, a towar zwrócono fabryce. (o.)

Z UKOŚA

Święto

Jestem człowiekiem dziwnym. Niektórzy oskarżają mnie o dekadentyzm, inni o perwersję. Lubię wszystko robić odwrotnie niżby należało. Mam zwyczaj na wesole podchodzić do spraw niezwykle poważnych i z całą powagą do rzeczy wesołych.

Oż, mówiąc konkretnie: np. mój dzień świąteczny jest odwrotnością tego, co przyjęte zostało u

nas dzisiaj za święto. Poniżej podaję opis mojego święta, tj. dnia, w którym naprawdę według zasad Starego Testamentu odpoczywam.

Budzę się o godzinie 8-jej w rozkosznej świadomości, że dziś nie niedziela, więc dzieci sąsiadów z góry są w szkole. Nie będą więc urządzać mi dzikich harców nad głową, ani „telefonować“ do mnie, stukając w kaloryfery.

Wszyscy współlokatorzy poszli już do pracy, więc mam do wyłącznej dyspozycji łazienkę itp. utensylia. Około 9-tej wychodzę z domu. Nad bramą nie powiewają chorągwie (ten rzadki wypadek jest również warunkiem sine qua non mojego święta).

Przez ulicę idę pewnie, bo wiem, że dziś nie ma zbiórki ulicznej. Z zadoleniem myślę też o tym, że nie muszę iść dziś ani na zebranie, ani na konferencję, ani na poświęcenie, ani na otwarcie, ani na zamknięcie. Przecież dziś nie niedziela. Prawdziwe święto!

Spokojnie czekam na tramwaj. Nie ma dziś żadnej defilady, więc ruch kołowy jest normalny. Na pewno też dostanę się do środka, bo imprezy sportowe odbywają się w niedzielę. Dziś tramwaj będzie prawie pusty.

Po obiedzie idę do kina. Bez czekania i pchania się dostaję bilecik i z przyjemnością oglądam film. A spróbowałbym tak w niedzielę. Ho, ho!

Rozważania niniejsze snuć bym mógł dłużej, ale nie chcę nadryżować cierpliwości czytelnika. Nie chcę też narzucać swoich sądów, ale moim zdaniem odpoczywać można w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę. Ale nigdy w niedzielę.

Dziwny ze mnie człowiek.

WEŁAD.

Ofiary

W dniu 5. 10. 1946 r. wśród zebranych w lokalu PSS przedstawicieli firm, mających przy swoich zakładach pracujący punkty rozdzielcze Powzechnej Spółdzielni Spożywców, zebrano z inicjatywy członków Zarządu Łódzkiej Rodziny Radiowej Ob. Ob. E. Maślakowskiego i Czerniaka sumę zł. 4.100.— (cztery tysiące sto) na rzecz Łódzkiej Rodziny Radiowej.

DZIURKARKĘ BIELIŻNIANĄ

marki Gutmann — Rapida automatycznie w dobrym stanie SPRZEDAM

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR“ Poznań, Ratajczaka 7 pod „10,118“ (Kr 1848)

RADIO

WTOREK, 8 PAZDZIERNIKA

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...“ 6.05 dziennik poranny. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka Kraków: 6.57 sygnał czasu 7.00 aud. por. W-wa: 7.30 powt. najsł. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 Rozmaitości. W-wa: 8.20 inform. ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt. 11.05 Wiad. z miasta i prow. 11.10 Skrzynka ofiar na L. R. R. (komunikaty). 11.20 Muzyka z płyt. 11.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał. W-wa: 12.05 dziennik. Katowice: 12.20 Wiad. gosp. W-wa: 12.35 koncert, 12.55 „5 min. poezji“ 13.00 „Na ziemiach odzysk.“ 13.15 Z życia narodów słowiańskich. Poznań: 13.25 Muzyka obiadowa. Kraków: 14.00 aud. dla dzieci. W-wa: 14.25 Z dziełowej barbarzyństwa niemieckiego w Polsce“. Łódź: 14.45 Rezerwa. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 Felieton sportowy. 15.10 Pog. p. t. „Dlaczego czytamy „Lalkę“. 15.20 Muzyka francuska. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 Pieśni hiszpańskie. 16.55 Kwadrans prozy. 17.10 koncert. 17.50 „Nasze Zdrowiska“. Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych. 1. Reportaż. 2. aud. „Ze świata sztuki“ Norwid i lud pracujący“. Kraków: 18.30 Utwory Czarnego Francka. 19.00 „Nauka przy głosiłku“. Katowice: 19.30 Popularny koncert symfoniczny. W-wa: 20.00 dziennik. Katowice: 20.30 Słuchowisko. W-wa: 21.00 Muzyka. 21.45 Kwadrans prozy. Kraków: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro, zakończenie audycji i hymn do 23.35.

Wielkie ilości paczek przybyły do Polski

W dniach od 9—18. 9. 1946 r. zawiąnęło do portu w Gdyni 6 statków z paczkami do Polski, a mianowicie: w dniu 9 bm. przybył do portu gdynińskiego statek amerykański „Mormacsea“ z ładunkiem 5205 worów paczkowych i 33 worów listowych.

W dniach od 10—11. 9. br. rozładowano statek „Baltara“ z ładunku pocztowego 3323 worów paczkowych z Anglii.

W dniu 12 września br. został rozładowany statek angielski „Empire Garland“ z ładunku 726 worów paczkowych z Anglii.

W dniu 13 września br. zawiąnął do portu w Gdyni statek amerykański „Mormacvave“ z ładunkiem pocztowym 14894 worów paczkowych dla Polski.

W dniach od 15—17 września przyjeżdża do portu w Gdyni ładunek ze statku kanadyjskiego „Tantara“ w ilości 17557 worów paczkowych z Ameryki i 119 worków listowych.

Dnia 16 września odebrano w porcie Gdynia na nadbrzeżu indyjskim ładunek ze statku angielskiego „Sambalt“ w ilości 1000 worów paczkowych z Anglii.

Odcinki na towary bawełniane ważne do 15 b. m.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że 56 punktów z kart odzieżowych na rok 1946 uprawniających do nabycia tow. bawełnianych, tracą swą ważność w dniu 15 października rb.

Żądanie o wypłatę

Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Pożyteczna inicjatywa lekarzy wojskowych

Grupa lekarzy, pracujących w wojskowych jednostkach sanitarno-szkoleniowych na terenie Łodzi utworzyła spółdzielnię pracy p. n. „Spółdzielca Przychodnia Lekarzy Specjalistów“. Powstanie spółdzielni zaopiekującej się zdrowiem i życiem żołnierzy, którzy w Łodzi odczuwają brak tak popularnych w innych miastach lecznic. Ceny pobierane za porady lekarskie są bardzo niskie, poziom zaś wiedzy fachowej lekarzy, spośród których jest wielu asystentami Uniwersytetu Łódzkiego jest bardzo wysoki. Lecznicza posiada wszystkie działy lekarskie łącznie z dermatologicznym oraz zaopatrzone jest w potrzebne urządzenia i narzędzia do zabiegów chirurgicznych, ginekologicznych i z zakresu innych specjalności.

O wznowienie pociągów popularnych

Przed wojną zarówno w Polsce jak i za granicą ogromnym powodzeniem cieszyły się pociągi popularne. Miały one tę dobrą stronę, że wycieczkowiczów po wykupieniu biletów nie bolała już o nic głowa, bo znajdowali się oni pod całkowitą opieką organizatora pociągu popularnego. Drugą dodatkową stroną pociągów popularnych była stosunkowo niska cena biletu wraz z utrzymaniem w drodze, hołtem i kosztami zwiedzania danych terenów.

Mówi się tyle o terenach odzyskanych i o przepięknych miejscowościach położonych na południu, czy nad morzem. Niestety jednak tereny te zna niewiele osób. Nie liczeni tylko mieli sposobność zwiedzić Jelenią Górę, Szczecin czy też Wrocław. Narzekamy na tłok w wagonach, narzekamy na trudności komunikacyjne i na brak hoteli. Z początku na zachód jeździli albo szabrownicy, albo też służbowo wyznaczani urzędnicy. Jeździli tam również repatrianci, którzy szukali nowego miejsca osiedlenia się.

częstszych pociągów popularnych. Do organizowania takich pociągów najbardziej powołany byłby Orbis. Instytucja ta powinna przed zbliżającym się sezonem zimowym, pomyśleć poważnie nad ustaleniem marszruty i wyznaczeniem dokładnych terminów pociągów popularnych. W związku z tym zachodzi konieczność uzyskania jak najdalej idących zniżek kolejowych. Pociągi popularne będą się cieszyły powodzeniem tylko wówczas, gdy będą tanie i dobrze zorganizowane.

W Ministerstwie Komunikacji istnieje Wydział Turystyczny, który niestety dotychczas nie przewija większej inicjatywy. Rozumiemy, że w pierwszym okresie był szereg poważnych trudności z dostarczeniem odpowiedniego taboru kolejowego. Wydział Turystyczny, jak Orbis powinien wejść w ścisły kontakt ze Związkiem Zachodnim i z Min. Ziem Odzyskanych a napewno pierwszy pociąg popularny na tereny odzyskane z Łodzi, Warszawy, Poznania, czy Krakowa będzie miał wielu chętnych.

Zmarnowaliśmy sezon letni, nie pomniemy zmarnować sezonu zimowego.

KUPUJĘ skóry futrzane
PIZMOWCOWE
i KROLICZE
płacę najwyższe ceny
Łódź, Piotrkowska 99, J. Koper

KUPIĘ
BIAŁY FILC w każdej ilości
F-ma „Lech”
Piotrkowska 153
(4386-p)

Jeśli mało masz pieniędzy
I do interesów nos,
To, by się dorobić prędzej,
Loteryjny wykup los.

Wygrać możesz: MILION,
5 wygranych po pół miliona, 32 po
100.000.—, 50 po 50.000.—, 130 po
20.000.— 490 po 10.000.— i wiele in-
nych.

W kole pozostało jeszcze 41.000
wygranych na ogólną sumę
56 milionów

Ciągnięcie II-jej klasy rozpocznie
się 12-go października.

Ostatni termin odnowienia losu
upływa 9 bm. (kr 1835)

**SKŁAD MATERIAŁÓW
DENTYSTYCZNYCH**
M. LUBACZEWSKI
Piotrkowska Nr 84, — Tel. 163-56
otwarty 9-16. Posiada pełny asor-
tyment materiałów i urządzeń dla
pp. lekarzy i techników, po ce-
nach przystępnych. (pap 1790)

JESIEŃ NADCHODZI

Artretyzm IWONICKA SÓL JODOWO - BROMOWA
SKUTECZNIE LECZY do kąpeli w domu

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

PRZETARG

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1.000 szt. kożuchów baranich wodoodpornych, długich i krótszych, z kołnierzem.

1.000 szt. butów filcowych obszytych skórą na mocnej skórzanej podszewie.

1.200 par rękawic skórzanych szoferskich 3-palcowych.

300 par rękawic skórzanych szoferskich 5-palcowych.

1.000 par rękawic brezentowych 2-palcowych.

Oferty w bezfirmowych zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na kożuchy, buty i rękawice” należy składać w Kancelarii Głównej Dyrekcji P. M. S., ul. Leszno Nr 1, do dnia 15 października br., godz. 9-ta rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-jej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% wartości sumy ofertowej.

Oferentom, którzy nie utrzymają się na przetargu, będą wydane zaświadczenia na odbiór wadium w przeciągu 4-ech dni po przetargu.

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostawy między kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. (kr. 1833)

»WŁÓKNO« SPÓŁDZIELNIA GOSPODARZA
RZEMIOSŁ WŁOKIENNICZYCH

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA Nr 73

SPROWADZA TRYKOTY DO WYROBU BIELIZNY.

Zainteresowani, posiadacze kart rejestracyjnych rzemieślniczych zgłaszają zapotrzebowanie do dnia 12 b.m. (ag 168)

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Administracja
»Dziennika Łódzkiego« rozpoczęła przyjmowanie
OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY

z dostarczeniem do domów

w »SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH«

ul. Piotrkowska Nr 96, parter, front. — Telefon Nr 212-47.

LEKARZE

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych — powrócił. Przyjmuje od 3-5, Kopernika 6/3. Tel. 186-00. (ag)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr med. HERBER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne — przyjmuje od 3-6, Gdańska 46, m. 7, tel. 212-62. (5300)

Dr WÓJCİK WACŁAW choroby oczu — powrócił i przyjmuje 4-6, Brzeźna 13, tel. 176-50. (ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuski 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (r)

Prof. dr BER ARTUR, choroby kobiece i zaburzenia hormonalne. Przeprowadził się ul. Dąbskiego 30, m. 7, tel. 137-19, g. 4-6. (5991)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska 109, m. 6. Telefon 138-52. (ag)

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM choroby kołbce i akuszeria. Zawadzka 38 go Izna 4-6. (6026)

Dr W. STEIN specjalista chorób nerwowych. Śródmiejska 7. przyjmuje 4-6. (4121-p)

Dr med. S. ŻURAKOWSKI z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Piotrkowska 33, g. 12-1 i 3-5-30. (r-116)

Dr PIETRASZKIECZ z Warszawy, specjalista chorób uszu, nosa, gardła — Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4, 6-7. Tel. 195-00, wewnętrzny 19. (2162/p)

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99. (pap 1673)

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-5-30. (k/116)

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 5-7. Nawrot 8. (ag)

Dr Henryk PROCHACKI, choroby skórne. — Legionów Nr 17, godz. 12-1 i 3-6. (5810)

Dr ANNA RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, żyłki, przyjmuje Sienkiewicza 37 m. 15 tel. 141-40, od 12-1, 3-5. (4399-p)

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. (448/p)

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz dentysta ZOFIA BALICKA powróciła. Przyjmuje: Moniuszki Nr 11, telefon 151-15.

Lekarz-dentysta TADEUSZ MINTZ, leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa 46, telefon 268-91. (5645)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dentysta WODNICKI STANISŁAW — specjalność: korony i mostki porcelanowe. Andrzejka 11, telefon Nr 154-12. (5731)

POSZUKIWANIE PRACY

SZOBER mechanik - elektryk na wszystkie pojazdy mechaniczne poszukuje pracy. — Zgłoszenia pod „6191”. (6191)

SAMODZIELNA krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych. Oferty do Administracji pod „M. G.” (6215)

DLUGOLETNI rutynowany księgowy - bilansista większych zakładów włókienniczych i ubezpieczeniowych, przymie odpowiednie stanowisko. Zgłoszenia pisemnie „PAP” Poznań, Ratajczaka 7 pod „10,52”. (Kr. 1840)

KUPNO I SPRZEDAŻ

CENTRA, DAIMON baterie, latarki, żarówki hurtowo poleca „Cyklo-sport”, Piotrkowska 15. (ag/161)

KUPIĘ maszynę elektryczną z igłami do podnoszenia oczek. Wiadomość: Śródmiejska 6, m. 5, Legumina. (4381-p)

KUPNO - sprzedaż maszyn do liczenia, pisania i aparatów fotograficznych. L. Kunce, Piotrkowska Nr 120. (5619)

MASZYNY do pisania, liczenia, (kalkulacyjne - automaty - zapisujące) i szycia Kupno - sprzedaż - naprawa. Południowa 1. (ag)

TOKARNIE dt. 5 m - kompletna, kupmy. Tel. 209-82. (6171)

SPORTOWY SPRZET - piłki, detki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokerskie kupno - sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (ag)

OLEJKI perfumeryjne, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA” - Łódź, Napiórkiwie go 24, tel. 177-00. (pap 1746)

PERGAMIN roślinny do tłuszców gatunek pierwszorzędny po cenie hurtowej poleca „Składnica Biuro-rwa”. Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. (kr. 378/M)

DOM MEBLOWY - Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej: Meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, kozetki, polowe łóżka, fotele, krzesła i stoliki pod radio. Wybór duży. Obsługa punktualna. (ag)

BRULIONY, zeszyty, papier, makulatura oraz reparaacja wiecznych piór. — Łódź, Piotrkowska 96. — Sklep Pomocy Szkolnych, telefon Nr 212-47. (wł)

KRAWATY i szale, stałe nowe wzory. — Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6 - Sierpnia 2, telefon 171-03. Ceny fabryczne. (ag)

MASZYNY do szycia krawiecką w dobrym stanie, tanio sprzedam — Mysłowska 9/4. (6195)

KNOTY do świec. Parafinę, Steariny i Cerazine. Kobyłka - Chorzów I, G.-Śląsk, p. Matejki Nr 1, tel. 407-02. (4236-p)

HARMONIE 80 basów sprzedam. Łódź, Al. Kościuski 11 m. 15. Od godz. 3-4. (4403-p)

MATERIAŁY wełniane, podszejkowe, sukniowe, płaszczowe, i wata lina, kupuję J. Stankiewicz. — Piotrkowska 18. (4408-p)

SKÓRKI, używane futra damskie męskie — kupuję. J. Stankiewicz, Piotrkowska 18. (4410-p)

SPRZEDAM maszynę do robienia poczocho z renderką. Płocka 22, II p. p. 40. (4388-p)

MOTOCYKL 200-kę sprzedam okazyjnie. Łódź, 1 Maja 7, m. 4. (4384-p)

SZCZENIĘTA 8-tygodniowe, rasy bokser, sprzedam. Tel. 208-36. (4390p)

KOMPLETY automatów do wyrobu pluskiewek, spinaczy, agrafek, szpilek itp. kupię. Zgłoszenia listownie. Będzin, Małachowskiego go 17. Kmita. (Kr 1831)

DROBNE OGŁOSZENIA

SAMOCHOĐ Bedford nowy 4 tonowy sprzedam. Wiadomość: telefon 100-32. (pap 1810)

LOKALE

POSZUKUJEMY lokalu biurowego, ewentualny remont przeprowadzimy. Wiadomość: Tel. 209-82. (6171)

POSZUKUJE sklepu w Śródmieściu, pośrednicy pożądan. Wiadomość: Telefon 152-90. (4352-p)

MAM lokal handlowy w Śródmieściu. Chętnie przyjmę współnika, czekam propozycji. Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAP” Piotrkowska 133 (pap 1786)

STUDENTKA poszukuje pokoju, pomieszczenia. Oferty do Administracji pod „Śródmieście”. (4394-p)

RÓŻNE

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przetrabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. 166-03. (ag)

FOTOGRAFIA TECHNICZNA! — Fabryk, wnętrz, gmachów itp. oraz wszelkie grupy, uroczystości i okolicznościowe wykonuje Foto-Ogłoszeń „PAP” Piotrkowska 6, telefon 171-84. (98/ag)

Autentyk



Pewna dama szafkę
Kupić sobie chciała,
Lecz, czy dobre drzewo
Wciąż obiekcje miała.

Często przychodziła
Niezdecydowana
— „Czy to aby grusza
Prawdziwa, psze pana?”

Kupiec ją zapewniał
Dama nie wierzyła
Dopóki gałęzi
Szafka nie puściła.

ODSTAPIE sklep z konfekcją z przyległym mieszkaniem. Główna 53 Mastalerz. (6214)

POSZUKUJE natychmiast niekierującego pokoju w Śródmieściu, możliwie z telefonem (może być bez mebli). Warunki do omówienia. Zgłoszenia telefoniczne. Tel. 148-92 od 11-jej do 13-jej. (6216)

PRACOWNIA FUTER M. Sabat. Piotrkowska 92/67, tel. 216-54. (5908)

DAMSOY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław — Łódź, Zamenhofa 1 — polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów — szybkie suszenie. (ag)

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-34. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-jej do 12-jej, telefon 123-33. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. **CENY OGŁOSZEŃ:** za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. Nekrologi zł. 15.— za milimetr szpalty. Drobne zł. 10.— za wyraz (najmniej 100.— zł). Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5.— (najmniej zł. 50). W numerach niedzielnych i świątecznych 50 proc. drożej. Rachunek kolumnowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 667.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Oddbito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik” Nr 4 — Łódź, Żwirki 2.

KROJU, szycia i modelowania ubrań damskich i dziecięcych nowoczesnym systemem Antoniny Franke wycuczają kursy przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym Nawrot 32-3. (6108)

KOREPETYTORKA daje lekcje w zakresie szkoły Powszechnej, przygotowuje dzieci późnionie, na przyszły rok. Zgłoszenia do Administracji pod „Warszawianka”. (4385)

KURSY księgowości, stenografii parlamentarnej, dyktand — rozpoczynają 15 października: Kursy Piotrkowska 125. (6204)

ZAOFIAROWANIE PRACY

KRAWCOY poza dom i zdolne spodniarki mogą się zgłosić. Przemysł Konfekcyjny, Bandurskiego 9/11. (przedruk)

KWIACIARKI wykwalifikowanej poszukuje. Lipowa 1, m. 9 od 1-3. (4370-p)

EKSPEDIENTKA z branży włókienniczej potrzebna od zaraz do Spółdzielni „Włókno” w Łodzi, ul. Piotrkowska 73. (ag 168)

SKŁADACZY ręcznych i maszynowych, korektora-rewidenta (fachowca), kalkulatora-dysponenta, inżynierów, krajaczy, nakładczki, rysowników-litografów poszukują Zakłady Graficzne „Spółem”. ul. Andrzejka 63, Łódź. Zgłoszenia: godzina 8-9. (pap/1801)

TOKARZY i ślusarzy poszukuje fabryka maszyn St. Weigt, Łódź, Senatorska 7/9. (1804/pap)

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Zgłaszać się z referencjami. Piotrkowska 116 m. 7 od godz. 10-12. (6220)

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu rzeźniczo - wędliniarskiego Andrzeja 17. (4408-p)

SEKRETARKA z maszynopisaniami potrzebna zaraz. Szkoła Zawodowa Rybna, 15. (4405-p)

DOBREGO czeladnika krawieckiego przyjmie zakład krawiecki. Ra dwańska 9. (4398-p)

POTRZEBNY pierwszorzędny fryzjer damski. Andrzejka 7. (4389-p)

POMOC domowa do wszystkiego potrzebna. Zgłaszać się, Nawrot 15 m. 7. (6221)

POTRZEBNY kapelusznik i modystka. Oferty do Administracji Dziennika Łódzkiego pod „4395-p” (4395-p)

POTRZEBNA zaraz panienka do podnoszenia oczek elektr. na Zachód. Wynagrodzenie bardzo dobre z utrzymaniem. Zgłoszenia, ul. Piotrkowska 39. 2-gie podwórce, Centralina. (4401 p)

POSZUKUJE SIĘ: 1. dwóch mechaników do obsługi turbiny 2. jednego monterów wykwalifikowanego, 3. jednego monterów do przewijania silników. 4. dwóch ślusarzy wykwalifikowanych. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego, fabryki „Gentleman” w Łodzi ul. Limanowskiego Nr 156. (Kr 384-M)

PRZEDRUKARZE, składacze ręczni, maszyniści offsetowi oraz maszyniści drukarscy potrzebni do Drukarni Państwowej w Łodzi Zgłoszenia w godz. 14-15, Al. Kościuski 10. (4418-p)

POSZUKUJEMY wykwalifikowanych księgowych obeznych z jednolitym planem kont — na wyjazd na inspekcje i do pracy na miejscu. Zgłoszenia osobiste: Zjednoczenie Przemysłu Organizacyjnego i Farmaceutycznego — Wydział Rachunkowości, Łódź, ul. Sienkiewicza 55. (Kr 385-M)

INTELIĞENTNEGO, młodego, łatwego orientującego się pracownika do ekspedycji wydawnictwa poszukujemy. Referencje konieczne. — Zgłoszenia Piotrkowska 133, administracja PAF godz. 9-13. (pap 1809)